

Drodzy Czytelnicy!

Mogę podzielić się dobrą wiadomością. Otóż powiat słupski zajął wysokie, drugie miejsce w rankingu inwestycyjnym samorządów sporządzonym przez dwutygodnik "Wspólnota". Wyróżnieni zostaliśmy nagrodą im. Kazimierza

Wielkiego, przyznaną przez to samorządowe pismo.

Jak wiadomo, Kazimierz Wielki zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną. Za czasów tego władcy powstało ponad 50 zamków królewskich oraz przybyło 27 miast otoczonych murami obronnymi. To imponujący dorobek. Nawiązując do osiągnięć tego polskiego władcy, redakcja "Wspólnoty" chciałaby, aby Polska była coraz bardziej murowana i nagradza statuetką Kazimierza Wielkiego te samorządy, które przeznaczają najwięcej pieniędzy ze swoich budżetów na inwestycje.

Nasz powiat został nagrodzony za inwestycje drogowe, na które zdecydował się poprzedni zarząd, za zgodą oczywiście Rady Powiatu, zaciągając 15-milionowy kredyt. Przynajmniej, że w ramach prowadzonych w roku 2002 robót za pieniądze te przebudowano trzy mosty i wyremontowano ponad 87 km dróg, głównie w pasie nadmorskim, a więc prowadzących do najatrakcyjniejszych turystycznie miejscowości wypoczynkowych naszego powiatu.

W przeliczeniu na jednego mieszkańca powiatu w latach 2000-2002 (ten okres był oceniany) przeznaczaliśmy na inwestycje 65 złotych, o 2 złote mniej niż trzeci w rankingu powiat pucki i o 16 zł mniej niż najlepszy pod tym względem powiat wysokomazowiecki w woj. podlaskim. W porównaniu z latami 1999-2001 poprawili-

śmy swoją pozycję w rankingu o 8 miejsc. Słupsk w gronie miast na prawach powiatu z wydatkami inwestycyjnymi na jednego mieszkańca w latach 2000-2002 w wysokości 178 zł, sklasyfikowany został na 18 miejscu, a trzy nasze najbogatsze gminy wiejskie: Ustka, Słupsk i Kobylnica kolejno na 12, 70 i 75 miejscu. Najwyżej sklasyfikowana gmina Ustka przeznaczyła w latach 2002-2002 na inwestycje, w przeliczeniu na jednego mieszkańca - 847 zł. Główny laureat w tym rankingu - gmina Kleszczów w woj. łódzkim - 6115 zł.

Ranking "Wspólnoty" wykazał, że samorządy, zwłaszcza gminne pozostają jednym z najważniejszych inwestorów w Polsce. Inwestycje powiatów i województw są wielokrotnie niższe. Nie ma się co dziwić takiej ocenie, większość powiatów jest bowiem w trudnej sytuacji finansowej. Nasze budżety są od początku niedoszacowane. To jeden z powodów. Drugi - powiaty nie mają takich dochodów własnych jak gminy i nie stać ich na drogie inwestycje. Większość powiatów, podobnie jak nasz, zmuszona jest sięgać po drogie kredyty i korzystać ze środków pomocowych z różnych funduszy. O takie nie jest jednak wcale łatwo, bo starają się o nie wszyscy, również ci bogatsi. Oni też mają większe szanse ich otrzymania, bo mogą więcej dołożyć środków z własnych budżetów do rozpoczętych już lub planowanych dopiero inwestycji.

W powiecie słupskim cieszymy się z nagrody "Wspólnoty", ale przede wszystkim cieszymy się z wyremontowanych dróg, dzięki którym nasze miejscowości nadmorskie odwiedza więcej turystów. Prawda jest jednak taka, że kredyt, który został zaciągnięty na inwestycje drogowe jest dziś dla powiatu sporym obciążeniem. Jest to jeszcze jeden dowód na to, że aby Polska była bardziej murowana - powiaty muszą być lepiej finansowane. Różnych potrzeb inwestycyjnych i chęci do pracy nam nie brakuje. Nie bardzo mamy tylko z czego inwestować.

Zdzisław Kołodziejski
Starosta Słupski



murowana - powiaty muszą być lepiej finansowane. Różnych potrzeb inwestycyjnych i chęci do pracy nam nie brakuje. Nie bardzo mamy tylko z czego inwestować.

"POWIAT SŁUPSKI" - Biuletyn Informacyjny

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Słupsku; Redaguje zespół: **Zbigniew Babiarsz-Zych** (przewodniczący), **Leszek Kreft** (z-ca przewodniczącego), **Jolanta Sienkiewicz**, **Mirosław Górak**, **Jan Fafara**; Adres redakcji: Wydział Rozwoju, Promocji Powiatu i Zdrowia, Starostwo Powiatowe, 76-200 Słupsk, ul. Szarych Szeregów 14, tel. (059) 842-54-17, fax. (059) 842-71-11; e-mail: starostwo@powiat.slupsk.pl <http://www.powiat.slupsk.pl>; Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam i listów, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.; Skład komputerowy i łamanie: **Michał Wosik**; Druk: Zakład Poligraficzny „Grawipol”, 76-200 Słupsk, ul. Poznańska 42, tel./fax (059) 842-65-55; Zdjęcia: **Jan Maziejuk**

Na zdjęciach na okładce: Starosta słupski Zdzisław Kołodziejski ze statuetką Kazimierza Wielkiego przyznaną powiatowi słupskiemu przez dwutygodnik „Wspólnota” za zdobycie II miejsca w rankingu inwestycyjnym samorządów; sortowanie ziemniaków we wsi Kończewo w gminie Kobylnica.

Biuletyn rozsyłany jest do radnych, parlamentarzystów, wszystkich sołtysów, jednostek OSP, szkół, domów kultury, jednostek organizacyjnych powiatu, firm biznesowych oraz urzędów miast i gmin. Zamieszczony jest również na stronie internetowej: www.powiat.slupsk.pl

Z obrad Sesji Rady Powiatu

Budżet po zmianach

Radni na wrześniowej Sesji Rady Powiatu nie mieli zastrzeżeń do wykonania budżetu w pierwszym półroczu br. Wydatki bieżące zrealizowano w 53,5 proc., a wydatki inwestycyjne w 28,3 procentach.



W Łosinie przy drodze krajowej Nr 21 powstaje nowy chodnik, który umożliwi dogodne przejście przy bardzo ruchliwej arterii komunikacyjnej

Sprawozdanie z realizacji budżetu oraz z pracy Zarządu przedstawił starosta **Zdzisław Kołodziejcki**. W pierwszym półroczu w budżecie dokonano wielu zmian. Budżet zwiększył się w stosunku

do uchwalonego 23 marca br. o 672.132 zł. Po stronie dochodów zapisano 38.952.641 zł, po stronie wydatków 37.092.207 zł. Nadwyżkę 860.254 zł przeznaczono na spłatę kredytu długotermini-

nowego zaciągniętego w 2002 roku na remont dróg.

Budżet powiatu w dalszym ciągu kształtowany jest głównie przez subwencje i dotacje celowe. Stanowią one 84 proc. środków. Prawie 96 proc. wydatków przeznaczają się na działalność bieżącą, na inwestycje - 4,02 proc. Do końca czerwca wykonano planowane dochody w wysokości 21.926.442 zł (56,3 proc.). W ponad 50 procentach na ich wykonanie wpływ miała otrzymana subwencja w wysokości 11.370.998 zł.

W sesji uczestniczył **Stanisław Szyszko** ze spółki "EUROWARCINO", która w Warcinie powołała do życia Wyższą Szkołę Biznesu Wiejskiego. Będzie ona kształcić studentów na dwóch kierunkach - zarządzanie i marketing oraz gospodarka przestrzenna. Rektorem uczelni został **prof. zw. dr hab. inż. Andrzej Hopfer**, specjalista od gospodarki przestrzennej. Na prorektora d/s naukowo-badawczych powołano **prof. zw. dr hab. Jerzego Suchtę**, a prorektorem d/s studiów i rozwoju uczelni został **dr inż. Stanisław Szyszko**.

Rada Powiatu uchwaliła kryteria i tryb przyznawania nagród dla nauczycieli za ich osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze. Przegłoszono uchwałę w sprawie likwidacji Szkolnego Schroniska Młodzieżowego w Ustce oraz uchwałę o darowiźnie lokalu mieszkalnego w Warcinie dla gminy Kępice. Rada uchwaliła zmiany w budżecie. **O 1.237.132 zł zwiększono dochody i limit wydatków na wieloletni program inwestycyjny na lata 2003-2005.**

W interpelacjach radny **Paweł Gone-ra** poruszył problem bieżących remontów

dróg i wysokości przyznanych na ten cel środków. Zapytał, czy zwiększając w budżecie bieżące wydatki o 30 tys. zł dla Zarządu Dróg Powiatowych oraz o 10 tys. zł na inwestycje, wystarczy to na kontynuowanie remontów dróg? Postulował naprawić pobocze drogi Główny - Stowięcino. Wicestarosta **Sławomir Ziemiałowicz** odpowiadając radnemu Gonerze powiedział, że Zarząd Dróg Powiatowych na bieżące utrzymanie dróg do końca roku potrzebuje co najmniej 100 tys. zł. Dopiero przyznanie takich środków pozwoliłoby na prowadzenie remontów nawierzchni, poboczy i na zimowe utrzymanie. Zarząd Dróg Powiatowych otrzymuje jednak na razie tylko 40 tys. zł. - **Doraźna naprawa poboczy przy drodze Główny - Stowięcino będzie wykonana w październiku br.** - powiedział wicestarosta.

Radny **Zbigniew Kamiński** podniósł problem związany z obwoźną sprzedażą pieczywa na wsiach. Ponieważ sprawy, o których mówił się w kompetencjach wój-

Kłopoty finansowe

Z rezerwy budżetowej, będącej w dyspozycji Ministra Edukacji Narodowej i Sportu, powiat słupski otrzymał niecały milion złotych, a wnioskował o ponad dwa i pół miliona złotych.

Nie są to jedyne pieniądze, o jakie powiat zabiega w tym ministerstwie. Wystąpiono również o 20 tys. zł na dofinansowanie nowego oddziału szkolnego w Liceum Ogólnokształcącym w Warcinie, o 35 tys. zł dla Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Słupsku, 17 tys. zł na wypłacanie należnych od-

oraz drogowej, skłoniły Zarząd Powiatu do wystąpienia do Rady Powiatu o wyrażenie zgody na zaciągnięcie kredytu do wysokości jednego miliona złotych, który pozwoli na zbilansowanie wydatków.

Ponieważ nie ma również żadnej pewności, że w roku przyszłym sytuacja



Foto: J. Maziejuk

Na bieżące utrzymanie dróg w powiecie słupskim potrzeba do końca roku około 100 tys. złotych, a Zarząd Dróg Powiatowych dysponuje tylko kwotą 40 tys. złotych

tów i burmistrzów gmin, wicestarosta S. Ziemiałowicz zobowiązał się poinformować o nich na najbliższym Konwencie Samorządowców powiatu słupskiego.

Jolanta Sienkiewicz
Biuro Rady Powiatu
Foto: J. Maziejuk

praw zwalnianym nauczycielom oraz o 230 tys. zł na sprzęt i pomoce naukowe dla szkół.

Wszystkie wymienione kwoty to 3.001.145 zł. Dopiero takie pieniądze wystarczyłyby na zrównoważenie rocznych wydatków oświatowych. Kłopoty finansowe, będące głównie wynikiem obniżonej subwencji oświatowej

finansowa powiatu się poprawi, Zarząd wystąpi także z propozycją wydłużenia o dwa lata spłaty kredytu długoterminowego, zaciągniętego na drogi. Zaoszczędzone w ten sposób ok. 880 tys. zł złotych przeznaczy się na realizację najbardziej niedoszacowanych zadań.

Aleksandra Gradzka
Wydział Organizacyjno-Prawny

Nowe kontakty

We wrześniu na zaproszenie starosty cieszyńskiego przebywała w powiecie cieszyńskim delegacja powiatu słupskiego. Głównym celem wyjazdu było nawiązanie kontaktów z tamtejszymi placówkami oświatowymi i pomocy społecznej.



Przedstawiciele oficjalnej delegacji powiatu słupskiego podczas rozmów w cieszyńskim starostwie

Dyrektorzy powiatowych szkół: **Piotr Mańka** z Warcina, **Henryk Pelczar** z Ustki, **Zdzisław Kwaśniewski** z Darnicy i **Halina Mrozik** - dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Słupsku mieli możliwość zapoznania się z funkcjonowaniem szkół, domów pomocy społecznej i specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych w powiecie cieszyńskim. Od podpisania umowy z tym powiatem minął rok. W tym czasie powiat słupski gościł delegację swoich przyjaciół w maju na uroczystościach państwowych i imprezach kulturalnych, a także w sierpniu na obchodach 100-lecia budynku starostwa powiatowego.

Już w przyszłym roku młodzież z Warcina będzie mogła, na podstawie podpisanej umowy z Zespołem Szkół Rolniczych w Międzywiciu, odbywać zawodowe praktyki w gminie Istebna,

gdzie znajduje się jedyny w Polsce ekotyp świerka istebniańskiego. Jest to gatunek drzewa o bardzo dobrej jakości technicznej, używany w budownictwie i szkutnictwie.

Wizyty w Gimnazjum w Skoczowie, Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Istebnej, Szkole Podstawowej w Cisownicy oraz Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Cieszynie z pewnością przyczynią się do wcześniejszego podjęcia decyzji o nawiązaniu wzajemnej współpracy. **Rozważany jest na przykład pomysł utworzenia klasy o profilu twórczości artystycznej (tzw. ginących zawodów) w Zespole Szkół Technicznych w Ustce - na wzór szkoły w Istebnej.** Nowoczesna szkoła podstawowa w Cisownicy, posiadająca kompleks obiektów rekreacyjno-sportowych z basenem, chętnie nawiąże współpracę z którą ze szkół po

wiatu słupskiego.

Zespół Sportowy "Darnica" (piłka nożna) nawiązał już współpracę z Klubem Sportowym "Kuźnia" w Ustroniu. Zaplanowano pierwsze wizyty. **Zespół Darnica odbędzie wspólny trening łączony z meczem towarzyskim w dniach 7-11 listopada br., a Klub Sportowy "Kuźnia" z Ustronia złoży wizytę w Darnicy w maju 2004 roku.**

W listopadzie br. **Halina Mrozik**, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Słupsku, gościć będzie **Kazimierz Kawulok** ze starostwa cieszyńskiego, która chciałaby zapoznać się z przebiegiem prac nad restrukturyzacją Domu Dziecka w Ustce oraz zwiedzić Dom Pomocy Społecznej w Lubuczewie. Starostwu cieszyńskiemu podlegają dwa domy dziecka i 11 domów pomocy społecznej

z 800 mieszkańcami. Dyrektorzy powiatowych centrów pomocy rodzinie planują współpracę w zakresie organizacji wypoczynku dla mieszkańców domów pomocy społecznej, wspólnych olimpiad dla osób niepełnosprawnych oraz szkoleń kadry zatrudnionej w tych domach.

Starosta **Zdzisław Kołodziejski** zawiązał do Cieszyna projekt umowy o współpracy cieszyńskiego i słupskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej. **Z myślą o turystach ma być uruchomiony w sezonie turystycznym autobus z Ustki do Cieszyna.**

Wójt gminy Główny Czesław **Kosiak** miał możliwość bezpośredniego porozmawiania o współpracy z gminą Brenna. Osobliwością tej gminy, poza przepięknym położeniem z widokami na Beskidy, jest to, że liczy ona tylko... trzy wioski, w których nie ma sołtysów. **Na zaproszenie wójta w listopadzie br. przyjedzie do Główny delegacja z Brennej, aby podpisać umowę o współpracy. Przyjadą również przedstawiciele z gminy Zebrzydowice, aby podpisać umowę o współpracy z władzami gminy Kobylnica.**

Ciekawym punktem programu był wyjazd do Republiki Czeskiej na spotkanie z sekretarzem Euroregionu "Śląsk Cieszyński" **Václavem Laštůvką**. Na przykładzie konkretnych, zrealizowanych już czesko-polskich projektów utwierdzono się w przekonaniu jak ważna jest współpraca transgraniczna i jakie daje ona korzyści regionom i społecznościom lokalnym. **Rozwiązanie wspólnych problemów w dziedzinie transportu, komunikacji, rozwoju turystyki, akcje wspierające rozwój kultury, oświaty, sportu, współpraca między szkołami i młodzieżą, rozwiązywanie problemów dotyczących ekologii i ochrony środowiska - to tylko niektóre cele działania utworzonego Euroregionu "Śląsk Cieszyński".** Gmina Bystrice jest przykładem harmonijnej współpracy ludności czeskiej i polskiej. Starosta Bystric **Anna Konderlová**, pełniąc swą funkcję od kilkunastu lat, kieruje się mottem: "Byliśmy, jesteście, będziemy." **Szkoła polska im. Sta-**

niśława Hadyny z Bystric ma szansę współpracować ze Szkołą Podstawową nr 2 w Ustce. Dyrektorka **Leokadia Kuper** wystosowała już w tej sprawie list intencyjny do Bystric.

W zakresie promocji powiat słupski i cieszyński prowadzą już od dawna współpracę. Wymieniają się ofertami turystycznymi, biorą udział w targach. Na przykład powiat słupski był partnerem powiatu cieszyńskiego w maju br. na targach turystycznych w Bielsku Białej. Współpracę taką nawiązują również stowarzyszenia agroturystyczne. Na przykład **Krystyna i Zbigniew Czuchowie** z Machowinka wypoczywali w tym sezonie w gospodarstwie agroturystycznym **Renaty Bieleś** w Istebnej. W przyszłym roku pani Renia wraz z rodziną przyjedzie wypoczywać nad morze.

Przedstawiciele powiatu słupskiego mieli również okazję zapoznać się, jak pracuje nowoczesny zakład przetwórstwa mięsnego "Łukosz" w Chybiu, specjalizujący się w produkcji wędlin z mięsa indyczego. **Stanisław Jank**, dr weterynarii oglądając poszczególne stanowiska pracy, życzył słupskim zakładom takiego wyposażenia. **Właściciele "Łukosza" zainteresowani są pozyskaniem mięsa indyczego i nie wykluczają współpracy z regionem słupskim.** Stawiają jednak



Doktor weterynarii Stanisław Jank (pierwszy z prawej) po zapoznaniu się z działalnością Zakładu Przetwórstwa Mięsnego „Łukosz” w Chybiu życzyłby słupskim zakładom takiego nowoczesnego wyposażenia

warunek: najpierw znaleźć musi się grupa rolników zainteresowana prowadzeniem hodowli indyków.

Joanna Orłowska
Naczelnik Wydziału Rozwoju,
Promocji Powiatu i Zdrowia
Zdjęcia: J. Orłowska



Właściciele Zakładu Przetwórstwa Mięsnego „Łukosz” witają starostów współpracujących z sobą powiatów - Witolda Dzierżawskiego i Zdzisława Kołodziejskiego

Pod znakiem walki

27 września 1980 roku Światowa Organizacja Turystyczna zaproponowała po raz pierwszy wpisanie do kalendarza Światowego Dnia Turystyki - święta wszystkich pracowników, działaczy i przyjaciół turystyki. W tym roku świętowano pod hasłem: "Turystyka w działaniach na rzecz zwalczania skutków ubóstwa, tworzenia miejsc pracy i harmonii społecznej".



Marszałek województwa pomorskiego Jan Kozłowski wręcza certyfikaty członkom - założycielom Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej. Certyfikat taki otrzymał także powiat słupski

Francesco Frangialli, sekretarz generalny Światowej Organizacji Turystycznej (WTO) wystosował pismo skierowane do przedstawicieli polskiej branży turystycznej. Czytamy w nim: "Turystyka jako jeden z najważniejszych sektorów usługowych, nabiera coraz większego znaczenia w rozwoju społecznym i gospodarczym, przyczyniając się do ograniczenia bezrobocia poprzez tworzenie nowych miejsc pracy w branży turystycznej i usługach towarzyszących. Turystyka może przyczynić się również do rozwoju terenów wiejskich, szczególnie na obszarach (...) zagrożonych upadkiem tradycyjnej działalności rol-

niczej (...) Wzywam wszystkich uczestników rozwoju turystyki, zwłaszcza przedstawicieli administracji turystycznej i sektora prywatnego, by zintensyfikowali swoje działania na rzecz zwalczania skutków ubóstwa."

Rząd polski oraz samorządy lokalne upatrują w turystyce źródła zmniejszenia bezrobocia. Strategia rozwoju województwa pomorskiego, strategię powiatowe i gminne w swoich misjach zawarły zapisy o dominującej roli turystyki w rozwoju gospodarki. Tegoroczne Powiatowe obchody Światowego Dnia Turystyki zorganizowano 29 września w Ustce z udziałem samorządów, przedstawicieli branży

turystycznej z powiatu słupskiego i lęborskiego. Te dwa powiaty z dwiema od lat konkurującymi ze sobą perełkami - Ustką i Łebą, dominują w województwie pomorskim. W województwie tym, według Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego, w 2002 roku było 870 turystycznych obiektów noclegowych, w powiecie lęborskim i słupskim 127. Tylko te dwa powiaty posiadają 25 proc. bazy turystycznej w województwie i prawie 30 proc. miejsc noclegowych. Tymczasem tylko 15 proc. turystów odwiedzających województwo skorzystało z noclegów!

Tworzenie silnych Lokalnych



Do Juraty na obchody Światowego Dnia Turystyki pojechali m. in. Irena Adamiak - prezes spółki „Przymorze” w Słupsku (z lewej) i starosta słupski - Zdzisław Kołodziejski

Organizacji Turystycznych przemawia za wspólnymi działaniami zarówno w zakresie promocji, wydawnictw oraz tego, co będzie najważniejsze po akcesji Polski do Unii Europejskiej - pozyskiwania funduszy strukturalnych.

- Rolą administracji samorządowej w zakresie rozwoju obszarów, w tym turystyki, jest stworzenie warunków do jej rozwoju i doprowadzenie sektora prywatnego do dominacji - mówił **Zdzisław Kołodziejski**, starosta słupski, na uroczystościach w Ustce. - Oznacza to, że po wejściu Polski do Unii Europejskiej będziemy mogli korzystać z pomocy funduszy strukturalnych, ale pod warunkiem, że przestrzegać będziemy zasad i reguł, jakie obowiązują w Unii.

W Zintegrowanym Programie Operacyjnym Rozwoju Regionalnego umieszczono działania związane z rozwojem turystyki. Mówi się w nim o rozwoju i promocji markowych produktów turystycznych, specjalistycznych szkoleniach dla pracowników tego sektora usług, rozwoju bazy informacji, rozwoju badań statystycznych i narzędzi badawczych, wspierających procesy zarządzania turystyką, o rozbudowie infrastruktury turystycznej (szczególnie służącej rozwojowi aktywnych form wypoczynku, związanej z inwestycjami na obszarach chronionych i w ich sąsiedztwie, przystosowujących obiekty dziedzictwa kulturowego oraz gminy uzdrowiskowe do potrzeb turystyki). Ponadto w programie tym ujęto działania wspomagające rozwój turystyki: modernizację i rozbudowę regionalnego układu transportowego, rozwój infrastruktury w zakresie ochrony środowiska, zachowanie dziedzictwa kulturowego, powoływanie małych przedsiębiorstw, reorientację zawodową oraz rewitalizację obszarów zdegradowanych.

O środki finansowe ubiegać się mogą różne podmioty, ale warunek jest jeden. Projekty muszą mieć charakter ponadlokalny, zawierać pełną dokumentację, mieć zagwarantowane środki własne. Pozyskaniem funduszy powinny zająć się Regionalne i Lokalne Organizacje Turystyczne, natomiast samorządy będą udzielać pomocy w przygotowaniu programu

ów i wspierać ich realizację finansowo.

Coraz większe znaczenie dla rozwoju turystyki ma Partnerstwo-Publiczno-Prywatne. Istota partnerstwa sprowadza się do współdziałania i współfinansowania przedsięwzięć turystycznych z udziałem środków z budżetów samorządów oraz środków pochodzących od przedsiębiorców.

W trakcie dyskusji w Ustce poruszono również problem dotyczący rozwoju groturystyki, powoli stającej się zapomnianym elementem turystyki. Chociaż badania wykazują, że coraz więcej osób chce wypocząć na wsi u rolników! **Marzena Wanagos** z Pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego apelowała, o to aby jak najszybciej powołać Lokalną Organizację Turystyczną, która okaże się bardzo pomocna w rozwoju turystyki, agroturystyki i całego przemysłu związanego z obsługą turystów na Pomorzu.

Światowy Dzień Turystyki obchodzono także w województwie pomorskim. Na spotkaniu w Juracie w dniach 10-11 października uhonorowano organizatorów turystyki za najciekawsze produkty turystyczne i propozycje promocyjne minionego sezonu. Wśród laureatów znalazły się Ustka i Łeba. Ta druga zwyciężyła w rankingu tygodnika "Sport i Turystyka" na najbardziej znaną miejscowość wypoczynkową. Ustka, według rankingu "Polityki", okazała się najlepszym polskim kąpieliskiem. **W nagrodę będzie w 2004 roku organizatorem kolejnego święta branży tu-**

rystycznej.

Marszałek województwa pomorskiego **Jan Kozłowski** wręczył również certyfikaty członkom - założycielom Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej. Wśród nich jest również powiat słupski.

Przygotowane seminarium o kierunkach rozwoju turystyki stanowiło wstęp do prac nad "Strategią rozwoju turystyki w województwie pomorskim".

Rolą samorządu jest tworzenie klimatu i warunków do inwestowania oraz pozyskiwania środków na realizację szeroko rozumianej infrastruktury, w tym również turystycznej. W tym miejscu należą się słowa podziękowania pracownikom Urzędu Marszałkowskiego z Departamentu Turystyki za konsekwencję w dążeniu do powołania Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej, przystąpienie do prac nad strategią rozwoju turystyki oraz za tworzenie jednolitego systemu informacji turystycznej i wspólnej polityki promocyjnej.

Konsolidacja branży turystycznej potrzebna jest przede wszystkim w tworzeniu wspólnych produktów, ich promocji, a nade wszystko w funkcjonowaniu na rynku w dobie postępującej globalizacji w Europie i na świecie.

**Tekst i zdjęcia:
Joanna Orłowska**



Wiceburmistrz Łeby Marta Chelkowska odebrała wyróżnienie za udany sezon letni. Łeba zwyciężyła m. in. w rankingu tygodnika „Sport i Turystyka” na najbardziej znaną miejscowość wypoczynkową

Konwent Samorządowców

Jednym głosem

Konwent Samorządowców Powiatu Słupskiego zdecydował, że stanie w obronie przewidzianych do likwidacji lokalnych połączeń kolejowych, wzrosną też wymagania wobec organizatorów handlu obwoźnego na wsiach.



Wiele wątpliwości budzi organizacja handlu obwoźnego na wsiach. Działalność ta prowadzona jest często w urągających warunkach sanitarnych

Posiedzenie rozpoczęło się od złożenia przez **Halinę Mrozik** - dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie informacji o programie nieodpłatnego rozdysponowania żywności z zapasów Agencji Rynku Rolnego. **Do najbiedniejszych mieszkańców powiatu trafi 10.708 kg mięsa w konserwach. Trzeba będzie je odebrać z magazynu w Tcze-**

wie. Uzgodniono, że transport po pierwszej partii konserw zorganizuje gmina Dębica Kaszubska, po drugą - Kobylnica.

Janusz Chałubiński, kierownik Powiatowego Urzędu Pracy omówił problemy związane z bezrobociem. - Szansą na zaktywizowanie lokalnego rynku pracy są programy pomocowe, które mogą być re-

alizowane we współpracy z gminami. Pozyskane w ten sposób pieniądze umożliwią nam tworzenie nowych miejsc pracy - powiedział **J. Chałubiński**.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa handlu obwoźnego. Na sesjach Rady Powiatu wielokrotnie sygnalizowano, że działalność ta prowadzona jest często w urągających warunkach sanitarnych. **Mieczysław Remiszewski** - powiatowy rzecznik konsumentów przypomniał przepisy regulujące tę kwestię. Po wymianie poglądów, zebrani uznali, iż musi się poprawić jakość tego rodzaju usług świadczonych wiejskiej ludności.

Burmistrz miasta i gminy Kępice **Piotr Marek Mazur** rozpaczliwie wnioskował o utrzymanie przewidzianych do likwidacji lokalnych połączeń kolejowych. Nowy rozkład jazdy ma obowiązywać od 15 grudnia br. i nie uwzględnia dotychczasowych połączeń. A nie ma żadnych możliwości, aby transport kolejowy zastąpić transportem drogowym. Uznano za niezbędne zorganizowanie odrębnego spotkania, tylko w tej sprawie.

Dyskusję wywołała również informacja **Stanisława Koziela**, dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych o ujęciu w Wieloletnim Programie Inwestycyjnym modernizacji dróg zlokalizowanych głównie w gminach Ustka i Słupsk. Prace te mają być realizowane w ramach pomocy Europejskich Funduszy Strukturalnych. W ocenie niektórych samorządowców faworyzowane są gminy bogatsze. **Tymczasem sygnalizowana zmiana przepisów najprawdopodobniej umożliwi samorządom zaciąganie z budżetu państwa niskoprocentowanych kredytów na sfinansowanie wkładu własnego w przedsięwzięcia realizowane w ramach funduszy unijnych.** W związku z tym Wieloletnim Programem Inwestycyjnym powinny być objęte drogi zlokalizowane również w innych gminach powiatu - postulowali samorządowcy.

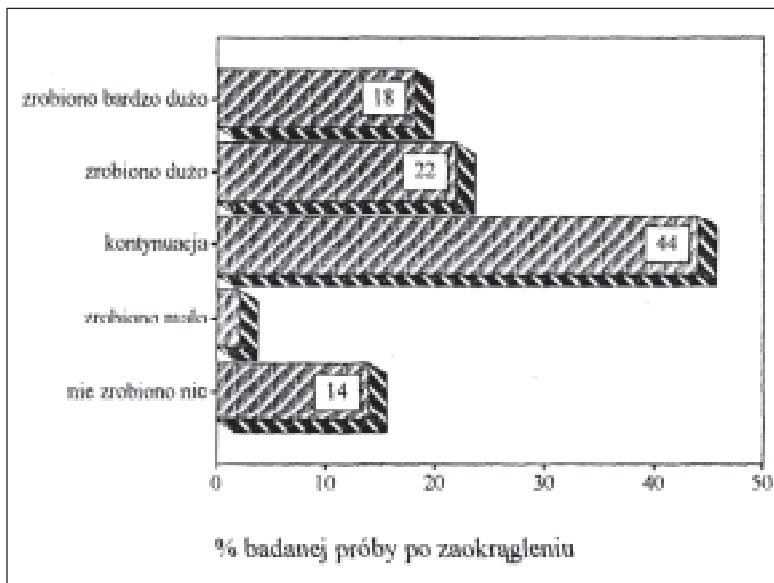
Aleksandra Grądzka
Wydział Organizacyjno-Prawny

Foto: J. Maziejuk

Gryfeks" zapytał

Samorząd zrobił dużo!

Pracownia Badania Rynku i Opinii Publicznej "Gryfeks" z Darłowa przeprowadziła badania, jak postrzegany jest samorząd powiatu słupskiego w rok po wyborach samorządowych. Czterdzieści procent dorosłych mieszkańców powiatu stwierdziło, że w tym czasie zrobiono dla powiatu dużo, a nawet bardzo dużo.



Zdaniem prawie takiego samego odsetka badanych (44 proc.) - nic szczególnego nie wydarzyło się w powiecie. Zdecydowanie przychylniejsze w ocenie samorządu okazały się kobiety. Mężczyźni byli bardziej krytyczni i lub powściągliwi w ocenach. Bardzo korzystnie o samorządzie wypowiedziały się osoby aktywne w dniu wyborów. **Ponad połowa badanych (56 proc.) uznała, że do Rady Powiatu wybrano osoby mniej lub bardziej przez nich akceptowane.**

Stopień akceptacji nie zależy od wielkości miejscowości, w której zamieszkuje respondent. Większą akceptację deklarują ci badani, którzy czynnie brali udział w ostatnich wyborach samorządowych. **Zdaniem badanych w Starostwie Powiatowym w Słupsku panują właściwe relacje i zależności. Prawie 40 proc. respondentów uznało, że dominuje starosta, a 24, 6 proc - wicestarosta.** Na przewodniczącego Rady Powiatu wskazało 11

danych urzędnicy starostwa są życzliwi, 19 proc. - kompetentni. Nieco ponad 16 proc. badanych ma o urzędnikach nie najlepsze zdanie. Należy jednak pamiętać, że mieszkańcy ocenili tak urzędników głównie poprzez pryzmat własnych interesów, które załatwiali w starostwie.

Kolejne 30 proc. nie potrafiło tak ocenić, ale tym samym nie wyraziło opinii negatywnej o funkcjonowaniu Rady. Co czwarty badany dostrzega toczącą się w gronie Rady walkę polityczną.

Ponad dwie trzecie badanych (68,1 proc.) uznało, że Rada obecnej kadencji gwarantuje dalszy rozwój powiatu. Nieco więcej, niż co dziesiąty badany (12,1 proc.) jest innego zdania.

Zaufanie do Rady Powiatu deklarują jednakowo często mieszkańcy miasta Ustki czy Kępie, jak i wsi w poszczególnych gminach.

proc. badanych.

Lobby urzędnicze i lobby partyjne mają relatywnie mały wpływ na decyzje i poczynania starostwa jako instytucji.

W ocenie blisko 33 proc. badanych

(ZBZ)

KALENDARIUM

W dniach 11-13 września br. odbyło się Słupskie Forum Gospodarcze. Starosta Z. Kołodziejcki przedstawił na nim ofertę gospodarczą powiatu.

*

12 września br. Ośrodek Hodowli Zarodkowej w Bobrownikach obchodził jubileusz 50-letniej działalności.

*

W dniach 12-13 września br. obradował Konwent Starostów Województwa Pomorskiego. Omawiano sprawy z zakresu ochrony zdrowia oraz możliwości korzystania z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej.

*

16 września br. obradowała Powiatowa Rada Zatrudnienia. Debatowano o aktualnej sytuacji na lokalnym rynku pracy oraz o sposobie wykorzystania środków Funduszu Pracy.

*

W dniach 19-21 września br. przedstawiciele powiatu gościli w zaprzyjaźnionym powiecie cieszyńskim. Celem wizyty było nawiązanie bliższej współpracy m.in. z Centrum Kształcenia Ustawicznego w Międzyświeciu, Gimnazjum w Skoczowie i gminą Brenna.

*

W dniach 27-28 września Leszek Kreft, członek Zarządu Powiatu uczestniczył w II Sesji Kongresu Mediów Regionalnych i Lokalnych.

*

27 września wicestarosta Sławomir Ziemianowicz wziął udział w uroczystościach z okazji jubileuszu 55-lecia Banku Spółdzielczego w Ustce.

*

29 września w Ustce odbyły się Powiatowe obchody Światowego Dnia Turystyki.

*

W dniach 5-12 października w Ratzeburgu przebywała grupa młodzieży ze szkół średnich powiatu słupskiego. Realizowano program: "Odkryć naturę przez sport i zabawę".

*

6 października pracownicy Oddziału ds. Integracji Europejskiej przeprowadzili szkolenie dla przedstawicieli urzędów gmin na temat funduszy strukturalnych i możliwości korzystania ze środków unijnych.

(A.G.)



25 lat Pontyfikatu Jana Pawła II

Papież słupszczaninem!

Rada Miejska w Słupsku nadała Ojcu Świętemu Janowi, Pawłowi II tytuł honorowego obywatela miasta Słupska. To duże zobowiązanie dla miasta i powiatu.

Jan Paweł II to pierwszy i jedyny w dziejach chrześcijaństwa papież - Polak, dwieście sześćdziesiąty trzeci następca św. Piotra, ale zaledwie trzeci w historii namiestnik chrystusowy Kościoła Rzymskokatolickiego, którego pontyfikat przekroczył 25-lecie. **Nie było biskupa Rzymu, który odbyłby sto dwie podróże apostołskie i zyskałby miano papieża - pielgrzyma. Nie zdarzyło się również, by którykolwiek z jego poprzedników tak konsekwentnie występował w obrobie wolności i godności osoby ludzkiej.**

Nikomu nie udało się aż tak dalece wpłynąć na zmianę biegu historii Europy i świata oraz oblicza Kościoła jak Janowi Pawłowi II. Pielgrzymując do Ojczyzny dawał nam wykładnię wiary i prowadził klarowne lekcje patriotyzmu. Ojciec Święty uczył, że wolność nie jest dana, lecz zadana. Przypominał o chrześcijańskich korzeniach Europy oraz jako zwolennik pojednania, a co za tym idzie także integracji europejskiej, uświadamiał swój naród, że Polska od dawna jest w Europie.

Oto niektóre z najważniejszych etapów drogi kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Apostolską:

- 1 listopada 1946 roku po trudnych latach studiów w konspiracyjnym seminarium duchownym, Karol Wojtyła otrzymuje z rąk arcybiskupa krakowskiego, księcia kardynała **Adama Stefana Sapiehy** święcenia kapłańskie i w Dzień Zadużny celebrował na Wawelu prymicyjną Mszę św.

- 28 września 1958 roku zostaje konsekrowany na biskupa sufragana krakowskiego.

- Od 1962 roku Karol Wojtyła uczestniczył w obradach Soboru Watykańskiego II.

- 18 stycznia 1964 roku otrzymuje nominację na arcybiskupa metropolity krakowskiego.

- 28 czerwca 1967 roku papież Paweł VI wręcza Karolowi Wojtyłe w kaplicy Sykstyńskiej biret kardynalski.

- 16 października 1978 roku kończy się konklawe, po godzinie 18.30 watykański sekretarz stanu, kardynał **Perykle Felici** słowami tradycyjnej, starej formuły "Habemus papam" ogłasza światu, iż nowym papieżem został kardynał Karol Wojtyła z Krakowa, oraz że będzie to Jan Paweł II. Wieść ta spotyka się z aplauzem rzesz zgromadzonych wiernych na

placu św. Piotra i błyskawicznie dociera do najodleglejszych zakątków świata. **Ks. Tadeusz Rusiniak**, ówczesny proboszcz z Kwakowa, skrętnie odnotował w kronice parafialnej: "Cieszyli się wszyscy parafianie i ci dobrzy, i ci oziębli i śpiewali pełną piersią "Te Deum".

Związki papieża z Pomorzem Środkowym

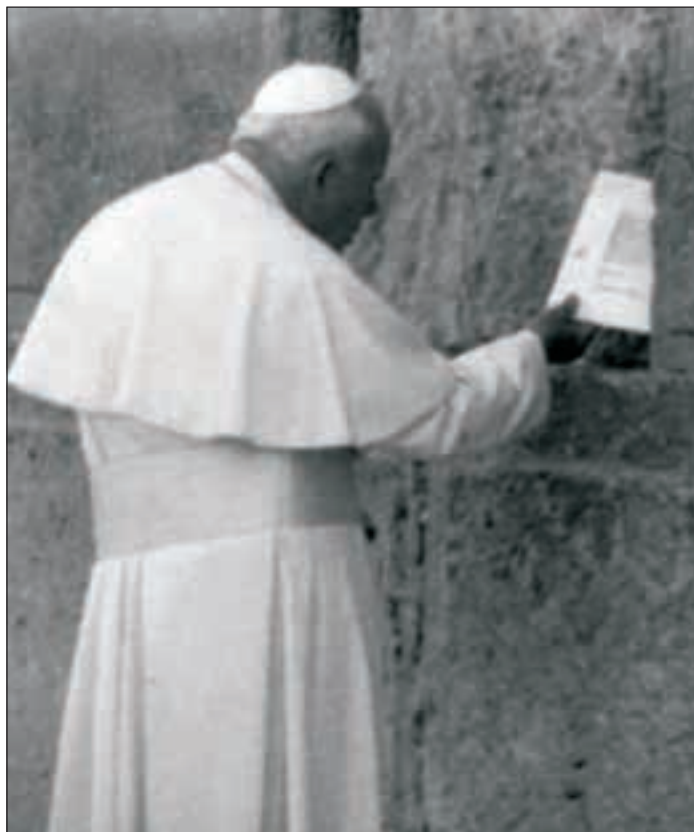
Przed objęciem posługi na Stolicy Apostolskiej "papież Słowianin z dalekiego kraju" uprawiał narciarstwo i wędrowki po Tatrach, jednakże poprzez ćwiczenie sprawności fizycznej pogłębiał przede wszystkim życie wewnętrzne. Fascynował się również pięknem natury, przemierzając szlaki wodne Pojezierza Drawskiego. Kardynał Wojtyła, zwany przez przyjaciół "Wujkiem", najbardziej upodobał sobie szlak kajakowy po rzece Drawie. Ostatni raz na spływie Drawą był we wrześniu 1978 roku, **stąd właśnie, po śmierci Jana Pawła I, podążył najpierw do Warszawy, a ostatecznie na konklawe, z którego już nie powrócił.**

Dla upamiętnienia wyczynów kajakowych Ojca Świętego w tych okolicach, szlak kajakowy Drawą w 1987 roku, podczas trwania jego czwartej pielgrzymki do

Ojczyzny, nazwano imieniem Księdza Kardynała Karola Wojtyły. Od 1978 roku minęło nieco czasu zanim mógł ponownie powrócić w okolice Pojezierza Drawskiego. Stało się to dopiero 1 czerwca 1991 roku, kiedy od Koszalina rozpoczął piątą pielgrzymkę do Ojczyzny. To w tym mieście, nieopodal siedziby Biskupa Diecezji Koszalińsko-Kołońskiej, na placu przed kościołem pw. Ducha Świętego, Jan Paweł II dzielił się z mieszkańcami Pomorza Środkowego refleksjami inauguracyjnymi rozważania oparte na dekalogu, stanowiącego motto całej piątej pielgrzymki.

"Nieraz wespół z waszym biskupem patrzycie w stronę Góry Chełmskiej, która jest niewielkim nadmorskim wzniesieniem, ale uwydatnia się na tle przyległej pomorskiej równicy. Czy słowa wypowiedziane na Synaju nie odezwały się dalekim echem również tu, na tej górze? (...) Wy sami jesteście tutaj od kilkudziesięciu dopiero lat - a wasz biskup Ignacy jest od roku 1972 zaledwie drugim z kolei po Reinbernie biskupem w Kołobrzegu... Całe prawo Boże wyryte na kamiennych tablicach jest równocześnie wpisane odwiecznie w sercach ludzkich... Tylko też w mocy tego pierwszego przykazania można myśleć o prawdziwym humanizmie".... - mówił papież do wiernych w Koszalinie.

Kardynał Wojtyła w Słupsku



Jan Paweł II pielgrzymując do Ojczyzny dawał nam wykładnię wiary i prowadził klarowne lekcje patriotyzmu



1 czerwca 1991 roku w Koszalinie rozpoczęła się piąta pielgrzymka Ojca Świętego - Jana Pawła II do Ojczyzny

Tylko nieliczne osoby wiedzą, że papież, choć nieoficjalnie, gościł również w Słupsku.

Pobył ten utrwał w nie opublikowanych dotąd wspomnieniach (pt. "Droga do upragnionego kapłaństwa i duszpasterstwa, do emerytury", Słupsk 1984, maszynopis) zmarły 12 grudnia 1994 roku wieloletni proboszcz parafii Najświętszego Zbawiciela w Ustce, ks. Wiktor Markiewicz. "17 sierpnia (1975 r.) odbywały się (w Kołobrzegu) rzadkie uroczystości 975-lecia powstania Metropolii Gnieźnieńskiej i ustanowienia biskupstwa w Kołobrzegu. Uroczy-

stości te zaszczyli (swoją obecnością) obydwaj nasi kardynałowie - Prymas Polski Stefan Wyszyński i Karol Wojtyła... Wiedziałem, że ks. Kardynał Wojtyła zatrzymał się (później na nocleg) na plebani (parafii mariackiej) w Słupsku. Nazajutrz 18 sierpnia dzwonię do proboszcza w Słupsku i dowiaduję się, że Eminencja Kardynał Wojtyła jest, ale za dwie - trzy godziny odleci samolotem do Krakowa. Teraz jest wolny i na pewno przyjmie delegację z Ustki. Zamówiłem wóz, wziąłem czterech osoby (...) i z bukietem naprędce zdobytych róż udaliśmy się do Słupska. Ks. Kardynał przyjął nas bardzo serdecznie. Z miejsca nawiązał z nami kontakt niemal przyjacielski. Byłem tym zaskoczony. Udzielił nam błogosławieństwa i już powstawaliśmy z klęczek, gdy nagle błysnęła mi myśl i powiedziałem: "Proszę Eminencji, moi parafianie nigdy z bliska nie widzieli ubioru kardynalskiego. Czy mógłbym prosić o łaskawe pokazanie się w tym stroju?" Wiem, że to było zuchwałe z mojej strony, ale czułem taką potrzebę uradowania mojej delegacji. - "Dobrze - powiedział kardynał - przebiorę się. Proszę na chwilę wyjść". I wnet otworzyły się drzwi i ujrzeliśmy naszego kochanego Kardynała. Jeszcze z każdym zamienił kilka słów, pobłogosławił nas i pełni

ciąg dalszy na str. 14



Po mszy na gdańskim hipodromie w czerwcu 1999 roku

radości wyszliśmy na korytarz, gdzie był inny świat. W obecności Kardynała czuliśmy się jakoś dziwnie zbratani. To tylko Ojciec może stworzyć taką życzliwą atmosferę. I ta serdeczność, życzliwość i prostota serca Kardynała otworzyła mi na oścież drogę do Niego. Mogłem być skarcony za swoją śmiałość i nie byłoby to dziwne. Ale tak się nie stało. Wracaliśmy wszyscy wzbogaćeni nie tylko kolorem pięknych szat, ile skromną prostą, świętą osobowością Kardynała. To była lekcja dla naszego ducha ".

Spotkania z papieżem rodakiem

Można przypuszczać, że nie tylko na terenie powiatu słupskiego, lecz również w obydwóch diecezjach: koszalińsko-kolobrzesckiej oraz pelplińskiej nie ma parafii, w kronice, której nie zamieszczono by wzmianek podobnych do tej z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kobylnicy, z której dowiadujemy się, że 3 czerwca 1979 roku podczas pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny, 41 osób wraz z księdzem wikariuszem udało się na spotkanie z Ojcem Świętym do Gniezna, a ponadto 21 osób "pojechało jako oficjalna delegacja..."

Iluz spośród nas podróżowało, aby towarzyszyć papieżowi w pielgrzymowaniu na Jasną Górę, do Szczecina, Gdańska. Liczby na pewno nie można bezbłędnie ustalić, ale mimo poniesionych trudów, każdy z nas odnalazł coś dla siebie i wszyscy, mimo zmęczenia, wracaliśmy szczęśliwi, a być może trochę lepsi. Wielu miało szczęście odwiedzić papieża na Watykanie.

Tekst i zdjęcia:
Eugeniusz Wiązowski
Kobylnica

Szkolenia dla bezrobotnych

Dobrze współpracują

Dobrze układa się współpraca Powiatowego Urzędu Pracy z rządowymi agencjami. Bezrobotni korzystają ze szkoleń i łatwiej jest im znaleźć pracę.



We współpracy z Instytutem Włókien Naturalnych w Poznaniu szkolono bezrobotnych w zakresie tkactwa artystycznego. Pokaz tkactwa w Swołowie, w gminie Słupsk

Szczególnie dobrze rozwija się współpraca z Agencją Nieruchomości Rolnych (do niedawna Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa). **Pomaga ona w łagodzeniu skutków bezrobocia wśród byłych pracowników państwowych gospodarstw rolnych oraz całej społeczności wiejskiej.** W 2000 roku przeprowadzono na przykład cztery szkolenia przy znacznym finansowym wsparciu AWRSP. Powiatowy Urząd Pracy ponosił jedynie koszty zakupów niezbędnych materiałów i dojazdów na kurs. W szkoleniach tych wzięły udział 73 osoby.

W 2001 roku we współpracy z Agencją zorganizowano siedemnaście szkoleń dla byłych pracowników PGR. W ubiegłym roku za pozyskane z AWRSP środki przeszkolono 114 bezrobotnych, głównie w zawodach: szwacz wkładów barkowych, murarz-tylnik, agent ochrony mienia, monter okien i drzwi. **W ramach dofinansowanych prac interwencyjnych zatrudniono 103 osoby, a w ramach robót publicznych 175.**

W tym roku ze środków przekazanych przez Agencję przeszkolono już 82 osoby oraz zrefundowano w 50 proc. wy-

nagrodzenie dla 20 osób. Dzięki odbytym szkoleniom blisko połowa dotychczas bezrobotnych podjęła pracę.

Objęcie aktywnymi formami przeciwdziałania bezrobociu takiej liczby osób nie byłoby możliwe bez dodatkowego wsparcia finansowego ze strony Agencji. **Działania te pozwalają na ograniczenie negatywnych skutków bezrobocia na wsi. Są tym bardziej cenne, bo zapobiegają rozszerzeniu się na wsi zjawiska "dziedziczenia bezrobocia", które przynosi szczególnie niekorzystne skutki społeczne.**

Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku współpracuje również z innymi instytucjami. Dzięki współpracy z Towarzystwem Edukacji Bankowej w Poznaniu udało się zorganizować szkolenie w zakresie obsługi komputera z wykorzystaniem programu finansowo-księgowego - dla sześciu bezrobotnych. We współpracy z Instytutem Włókien Naturalnych w Poznaniu przeszkolono siedem osób w zakresie tkactwa artystycznego.

Marcin Horbowy
Powiatowy Urząd Pracy
Foto: J. Maziejuk

Dla niepełnosprawnych absolwentów

Program Junior

Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku realizuje program, którego celem jest aktywizacja osób niepełnosprawnych.



Foto: J. Maziejuk

Program „Junior” skierowany jest do osób z orzeczonym stopniem niepełnosprawności

Program uzupełnia działania realizowane przez urzędy pracy w ramach kolejnej edycji Krajowego Programu Aktywizacji Zawodowej Absolwentów "Pierwsza Praca". **Jego celem jest aktywizacja zawodowa młodych osób niepełnosprawnych.** Skierowany jest do osób z orzeczonym znacznym, umiarkowanym oraz lekkim stopniem niepełnosprawności, będących absolwentami w rozumieniu ustawy z dnia 14 grudnia 1994 roku o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu

bezrobociu. Osoby takie muszą być zarejestrowane w powiatowym urzędzie pracy, skierowane na staż po wejściu w życie programu lub poszukujące pracy. Przez ostatnie 12 miesięcy od ukończenia szkoły nie mogły być nigdzie zatrudnione.

W czasie realizacji programu, zarówno absolwentom, pracodawcom, jak i doradcom zawodowym, będzie udzielana pomoc finansowa ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Nie-

pełnosprawnych. Absolwenci skierowani na staż przez Powiatowy Urząd Pracy, otrzymają w formie dofinansowania świadczenie na rehabilitację zawodową. Jego wysokość jest ustalana przez Powiatowy Urząd Pracy w zależności od stopnia niepełnosprawności osoby skierowanej na staż i może wynosić 30 proc. najniższego wynagrodzenia - dla osób niepełnosprawnych zaliczonych do znacznego stopnia niepełnosprawności, 25 proc. najniższego wynagrodzenia - dla osób niepełnosprawnych zaliczonych do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności i 20 proc. - dla osób niepełnosprawnych zaliczonych do lekkiego stopnia niepełnosprawności. Świadczenie to jest wypłacane dodatkowo oprócz przysługującego stażyście odbywającemu staż ustawowy stypendium.

Pracodawcy przysługuje premia z tytułu odbycia stażu przez absolwenta w wysokości stanowiącej iloczyn liczby miesięcy odbytego stażu i kwoty stanowiącej do 20 proc. najniższego miesięcznego wynagrodzenia (ustalanego przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej na podstawie Kodeksu pracy, obowiązującego w dniu 1 stycznia roku, w którym rozpoczęto staż) - jeżeli stażysta jest osobą o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności albo absolwentem szkoły specjalnej, do 10 proc. - jeśli jest osobą o lekkim stopniu niepełnosprawności.

W przypadku zatrudnienia absolwenta, po zakończeniu stażu pracodawcy refundowane będą koszty jego wynagrodzenia. Refundacja wypłacana będzie przez okres 24 miesięcy co drugi miesiąc, w kwocie nie wyższej niż 75 proc. najniższego wynagrodzenia - gdy będą to osoby o znacznym i umiarkowanym stopniu niepełnosprawności oraz absolwenci szkół specjalnych, co czwarty miesiąc, w kwocie nie wyższej niż 25 proc. najniższego wynagrodzenia - gdy będą to osoby o lekkim stopniu niepełnosprawności.

Doradca zawodowy z PUP otrzymał będzie premię za opiekowanie się stażystą w wysokości do 10 proc. najniższego wynagrodzenia - za każdego stażystę objętego opieką.

Marcin Horbowy

Słupska gospodarka

Subregion słupski postrzegany był w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych jako obszar rolniczo-przemysłowy z funkcją turystyczną, rozwiniętą w pasie nadmorskim. Przemysł spełniał jednak również bardzo istotną rolę w gospodarce tego obszaru i w okresie drugiej połowy lat osiemdziesiątych rozwijał się bardzo pręźnie. Było to efektem odgórnie narzuconej przyspieszonej industrializacji, zgodnej z założeniem, iż miał on stanowić podstawowy dział gospodarki.



Najtrudniejsza sytuacja występuje na tych terenach, na których nie ma szans na rozwój turystyki i które nie mają czym przyciągnąć inwestorów

Foto.: J. Maziejuk

Dynamika produkcji sprzedanej przemysłu uspołecznionego w latach 1985-1989 należała do najwyższych w kraju, przekraczając średnią krajową o 7,5 proc. Również dynamika wydajności pracy, mierzona produkcją sprzedaną przemysłu uspołecznionego na jednego zatrudnionego, w relacji do średniej krajowej kształtowała się na

objętym badaniem obszarze bardzo korzystnie, przekraczając ją w analogicznym okresie o 8,6 proc. W końcu lat osiemdziesiątych dominował przemysł elektromaszynowy, lekki, spożywczy i drzewno-papierniczy, a znaczny udział trzech ostatnich wynikał z możliwości wykorzystania w produkcji miejscowych surowców.

Szacuje się, iż subregion słupski dostarczał w roku 1998 około 14 proc. produkcji przemysłowej dzisiejszego województwa pomorskiego, co oznacza wartość całkowitej sprzedaży na poziomie 2,94 mld PLN (województwo 21 mld PLN). W subregionie słupskim powstawało więc około 0,8 proc. ogólnopolskiej produkcji przemysłowej.

Subregion ten charakteryzuje się odmienną od województwa pomorskiego strukturą produkcji sprzedanej. Najważniejszymi działami produkcji były w 1997 roku: szeroko rozumiany (tj. z uwzględnieniem pojazdów mechanicznych, przyczep oraz metalowych wyrobów gotowych) przemysł elektromaszynowy oraz produkcja artykułów spożywczych i napojów. Na przestrzeni ostatnich lat na znaczeniu stracił natomiast przemysł lekki.

Struktura produkcji

W roku 2000 struktura produkcji sprzedanej wyglądała z pewnością odmiennie. Z uwagi na zmiany administracyjne w roku 1998 brak jest szczegółowych danych, gdyż statystyka na tym poziomie szczegółowości prowadzona jest dla całego województwa. Obserwacje rozwoju przemysłu subregionu słupskiego pozwalają jednak na wyciągnięcie kilku wniosków. **Nastąpiły daleko idące zmiany w strukturze przemysłu lekkiego, w tym obuwniczego. Z praktycznie jednego dużego zakładu produkcji obuwia, powstało szereg innych tego typu przedsiębiorstw. Zdecydowanie wzrosła rola przemysłu chemicznego. Zasluga tego jest szybki rozwój kilku przedsiębiorstw - producentów wyrobów z tworzyw sztucznych. Wartość sprzedaży przemysłu spożywczego i drzewnego pozostała strukturalnie na zbliżonym poziomie. Wartość sprzedaży przemysłu elektromaszynowego pozostała też na zbliżonym poziomie, przy czym nastąpiły w nim również znaczne zmiany strukturalne.**

W subregionie słupskim obecnie zdecydowana większość sprzedaży ogółu podmiotów gospodarczych jest realizowana przez podmioty prywatne. Udział tego sektora w produkcji sprzedanej przemysłu systematycznie rósł. Godny uwagi jest fakt, iż już w roku 1992 udział w sprzedaży przemysłu sektora prywatnego przekroczył 50 proc. Świadczy to o stosunkowo szybkim przebiegu procesów prywatyzacyjnych. W roku 1997 wskaźnik ten wyniósł już ponad 90 proc. Należy zakładać, iż w kolejnych latach wskaźnik ten także rósł. Obecnie prawie całość produkcji sprzedanej przemysłu pochodzi z sektora prywatnego. Brak jest bliższych danych na temat udziału sektora zagranicznego

W większości działalności usługowej (handel i naprawy, hotele i restauracje, budownictwo, transport, pośrednictwo finansowe, obsługa nieruchomości, itp.) i rolniczej, przeważa zdecydowanie własność prywatna. Przyczyną tego był fakt, iż przeprowadzenie prywatyzacji tych sektorów było łatwiejsze m.in. z uwagi na ich wielkość, brak większych problemów z wyceną, stosunkowo małe nakła-

dy kapitałowe nowych inwestorów. **W związku z tym należy założyć, że udział sektora prywatnego we wskaźniku zatrudnienia w subregionie słupskim będzie z pewnością wyższy niż w całym województwie oraz wyższy niż w roku 1996 w subregionie.**

Eksport

W roku 1996 w subregionie słupskim wskaźnik udziału eksportu w produkcji sprzedanej wyniósł 28 proc., podczas gdy w roku 1992 - 22 proc. Wskaźnik ten był wyższy niż dla całego województwa, a także zdecydowanie wyższy niż średnia krajowa. O ile w roku 1992 najważniejszym towarem eksportowym były wyroby transportu wodnego, to już w 1996 dominującą rolę odgrywały meble oraz pozostałe wyroby stolarskie. Wzrosło także znaczenie eksportu pozostałych wyrobów z drewna oraz tworzyw sztucznych. Zaobserwowano spadek w sprzedaży wyrobów metalowych. W kolejnych latach uwiadcniają się znaczne wahania struktury wyrobów eksportowych.

Brak jest szczegółowych danych dotyczących struktury eksportu w kolejnych latach, po roku 1996. **Obserwacje rozwoju przemysłu pozwalają jednak na wyciągnięcie następujących wniosków związanych z obecną strukturą sprzedaży towarów eksportowych: struktura wyrobów eksportowych nie jest silnie skoncentrowana, jest rozproszona. Oznacza to, iż nie ma kluczowej - strategicznej grupy wyrobów eksportowych, w których subregion się wybitnie specjalizuje. Nastąpił z pewnością spadek znaczenia eksportu wyrobów przemysłu meblarskiego oraz wyrobów transportu wodnego, z uwagi na zaniechanie produkcji przez najpoważniejsze przedsiębiorstwa z tych sektorów.**

W analizie sprzedaży przemysłu na rynki zagraniczne, oprócz wskaźników struktury eksportowanych towarów, istotne znaczenie mają również wskaźniki dotyczące kierunków eksportu. **Dla przedsiębiorstw subregionu słupskiego najważniejszym rynkiem eksportowym są kraje Unii Europejskiej, a w szczególności Niemcy.**

Najważniejszym partnerem eksportowym były Niemcy, na które przypadało w 1992 roku ponad 40 proc., a w 1996 roku prawie 50 proc. wartości eksportu. Ważne znaczenie odgrywał także eksport do Szwecji, Holandii, a także Wielkiej Brytanii. **Wydaje się, że z uwagi na wielkość i potencjał rynków wschodnich, w kolejnych latach będzie rosło znaczenie eksportu do Rosji, na Ukrainę i na Białoruś. W roku 1996 eksport przedsiębiorstw słupskich do tych krajów wyniósł zaledwie 8,4 proc.**

Struktura własności

W 1998 roku w regionie słupskim przypadały 74 firmy na 1000 mieszkańców, podczas gdy w roku 1990 analogicznie 11 firm. **Choć zwiększenie liczby przedsiębiorstw sektora prywatnego uznać należy za zjawisko korzystne, bowiem sektor ten charakteryzuje się dużą chłonnością zatrudnieniową, to jednocześnie zauważyć trzeba, iż większość firm prywatnych to firmy małe, które w mniejszym stopniu przyczyniają się do wzrostu poziomu technologicznego oraz potencjału produkcyjnego regionu. Z drugiej jednak strony cechą firm małych jest ich większa mobilność i możliwość elastycznego reagowania na sygnały płynące z rynku. Choć nie tworzą one dużych dochodów, to zmniejszają presję na rynku pracy i najlepiej przyswajają zasady konkurencji.**

Wzrost liczby podmiotów prowadzących działalność w sektorze prywatnym spowodował przesunięcia między sektorami własności w liczbie zatrudnionych. Odsetek zatrudnionych w sektorze prywatnym wzrósł z 26,4 proc. w 1989 roku do 68,9 proc. w roku 1998, czyli o ponad 164 proc. Sektor prywatny dominował też w produkcji sprzedanej przemysłu, gdzie jego udział w regionie słupskim wyniósł 90,2 proc., przy średniej krajowej 69,1 proc. oraz - choć w mniejszym stopniu - w wielkości nakładów inwestycyjnych, gdzie analogicznie udział ten wyniósł 65,6 proc. dla subregionu słupskiego i 57,8 proc. średnio w Polsce. Zauważyć jednak trzeba, iż sektor prywatny miał większy udział w liczbie podmiotów gospodarczych niż w zatrudnieniu czy w poniesionych nakładach inwestycyjnych. Potwierdza to fakt, iż w sektorze tym dominowały firmy małe, o niskim zatrudnieniu, stosunkowo słabo wyposażone w środki trwałe, za to charakteryzujące się wyższą wydajnością pracy, na co wskazuje wysoki udział sektora prywatnego w produkcji sprzedanej.

Zmiany w rolnictwie i nakładach inwestycyjnych przemysłu

W 1998 roku w subregionie słupskim w rękach prywatnych znalazło się prawie 85 proc. użytków rolnych. Na skutek zachodzącego procesu koncentracji ziemi znacznie wzrosła przeciętna wielkość indywidualnego gospodarstwa rolnego z 8,1 ha w 1989 roku do 14,6 ha w 1998 roku, czyli o 80 proc. Dla porównania, w Polsce przeciętna wielkość indywidualnego gospodarstwa rolnego wzrosła w tym okresie o 30 proc. - z 5,3 ha do 6,9 ha. Jest to bez wątpienia zjawisko korzystne, bowiem większe gospodarstwa pozwalają w dłuższym okresie czasu na wdrożenie bardziej wydajnych metod gospodar-



Jeszcze kilka lat temu Stocznia „Ustka” była jednym z większych zakładów w regionie słupskim, znanym z produkcji łodzi z laminatów
Foto: J. Maziejuk

rowania.

Transformacja systemu społeczno-gospodarczego Polski wywołała określone zmiany również w przemyśle subregionu. Pogorszenie się ekonomiczno-fmansowych warunków prowadzenia działalności gospodarczej w pierwszym okresie dekady lat dziewięćdziesiątych, ograniczenie rynków zbytu w krajach dawnej RWPG oraz spadek realnych dochodów mieszkańców regionu, spowodowały drastyczny, choć relatywnie nieco mniejszy niż średnio w Polsce, spadek produkcji przemysłowej. W pierwszym roku przemian nastąpił spadek produkcji sprzedanej przemysłu o ok. 23 proc., to w regionie słupskim jeszcze w latach 1991-1992 odnotowano jej spadek, a wzrost zaznaczył się dopiero w roku 1993. Wielkość produkcji sprzedanej w subregionie przekroczyła poziom z roku 1989 w roku 1996, a więc szybciej niż średnio w kraju, co miało miejsce dopiero w 1997 roku.

Spadkowi produkcji rolnej oraz przemysłowej z początku lat dziewięćdziesiątych towarzyszył relatywnie jeszcze większy spadek nakładów inwestycyjnych na badanym obszarze, wynikający z ograniczenia skłonności do inwestowania przez wysoką stopę procentową i niską rentowność przemysłu. W roku 1993, kiedy zaznaczył się największy spadek tych nakładów, ich poziom w subregionie słupskim stanowił zaledwie 44,2 proc., przy średniej krajowej wynoszącej 84,9 proc. Konsekwencją tak drastycznego spadku nakładów inwestycyjnych w subregionie słupskim był znacznie odbiegający od 1998 roku od średniej krajowej poziom tychże nakładów inwestycyjnych w przeliczeniu na jednego mieszkańca, który wynosił 65,1 proc. tej średniej.

Poziom życia mieszkańców i atrakcyjność regionu

Dystans dzielący subregion słupski niepokojąco wzrósł w latach dziewięćdziesiątych. W 1998 roku przeciętne wynagrodzenie brutto stanowiło zaledwie 81,6 proc. średniej krajowej, czyli relatywnie znacznie mniej niż w roku 1989. Wzrosła też w tym okresie liczba osób korzystających ze świadczeń opieki społecznej. W 1998 roku w regionie słupskim niemal co dziesiąty mieszkaniec korzystał z jakichś form tej pomocy, podczas gdy w Polsce co osiemnasty. Sytuacja taka była efektem nie tylko niskiego poziomu wynagrodzeń w subregionie, ale też znacznej liczby bezrobotnych bez prawa do zasiłku. **Spadek dochodów realnych mieszkańców oraz wysokie koszty uzyskania mieszkania powodowały regres w budownictwie mieszkaniowym, który znalazł swoje odzwierciedlenie w spadku liczby mieszkań oddanych do użytku w przeliczeniu na 1000 mieszkańców. Liczba ta zmniejszyła się z 5,0 w regionie w 1989 roku do 1,5 w 1998 roku, czyli o 70 proc., podczas gdy spadek ten dla Polski w analogicznym okresie wyniósł niespełna 48 proc.**

Atrakcyjność subregionu słupskiego wynika nie tylko z faktu korzystnego położenia geograficznego nad brzegiem morza, ale także z posiadania pięknych, stonkowo czystych jezior oraz znacznych obszarów pokrytych lasami, umożliwiającymi grybobranie, polowanie, czy obserwację rzadkich gatunków ptaków. To właśnie atrakcyjne środowisko naturalne oraz aktywność mieszkańców władz lokalnych zdecydowały o tym, iż w pewnych miejscowościach rozwinęła się turystyka, "pociągając" za sobą rozwój handlu i innych usług.

Inną grupą gmin, wyróżniających się poziomem rozwoju, były jednostki położone w pobliżu największych miast, a więc gminy Słupsk i Kobylnica, graniczące z miastem Słupsk.

Na podstawie powyższych rozważań, opartych na analizie wartości wskaźników rozwoju oraz wartości poszczególnych cech diagnostycznych można określić obszary, które mają szansę dalszego rozwoju oraz te, które najprawdopodobniej będą coraz bardziej odstawały poziomem rozwoju od pozostałych, stając się barierami rozwoju subregionu.

Tereny najlepiej rozwinięte to obszary położone w północnej części subregionu, o czym zdecydowały przede wszystkim walory turystyczne miejscowości i gmin nadmorskich oraz położenie największego miasta - Słupska. Relatywnie wysokim jak na warunki subregionu słupskiego rozwojem charakteryzowały się także pozostałe większe miasta. Niewątpliwie znaczenie urbanizacji i zagospodarowania infrastrukturalnego dla ogólnego poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego pozwala sądzić, iż w miarę poprawy sytuacji gospodarczej w kraju, miasta te oraz ich bezpośrednie okolice mają pewne szansę rozwoju.

Można liczyć na dalszy rozwój terenów o wyjątkowych walorach środowiska naturalnego, położonych w pobliżu jezior, parku narodowego czy parków krajobrazowych. Szansą dla nich jest dalszy rozwój turystyki, pod warunkiem jednak lepszego zagospodarowania tych terenów. Trzeba pamiętać, iż wymagania turystów ciągle rosną. Coraz większym zainteresowaniem cieszą się ośrodki, które oprócz miejsc do spania oferują szeroki wachlarz innych atrakcji.

Niewątpliwie najtrudniejsza sytuacja występuje na tych terenach, na których nie ma szans na rozwój turystyki i które nie mają czym przyciągnąć inwestorów. Wydaje się jednak, że bariery rozwoju obszarów wiejskich zamienić się mogą w czynniki rozwoju, szczególnie na terenach, na których dominowało rolnictwo wielkoobszarowe. Szansą dla tych terenów jest rozwój rolnictwa poprzez tworzenie dużych, wydajnych, konkurencyjnych na rynkach europejskich gospodarstw rolnych.

**Dr Irena Figurska
Mgr Jarosław Szreder
Wyższa Szkoła Zarządzania
w Słupsku**

(Fragmenty opracowania pt. "Gospodarka subregionu słupskiego w latach 1989-2003", przedstawionego na Słupskim Forum Gospodarczym 2003.)

Białoruska transformacja

W jakim kierunku zmierza polityka inwestycyjna państw przeobrażających swoją gospodarkę? Poważnym problemem, który rozwiązują te państwa jest zapewnienie warunków dla wzrostu gospodarczego. W tym celu musi się zmienić struktura gospodarki narodowej, która powinna być konkurencyjna pod względem wydajności, jakości pracy i jej ceny.



Rząd białoruski długo się wahał, czy należy bardziej powiązać swoją gospodarkę z gospodarką państw zachodnich, z korporacjami międzynarodowymi i wprowadzać bardziej nowoczesne technologie, czy zostawić bez istotnych zmian strukturę swojego przemysłu? Wybrano ten drugi wariant. **Można to tłumaczyć tym, że na przemysł białoruski składały się duże przedsiębiorstwa, ukierunkowane na eksport. W każdym bądź razie, pod koniec lat 80-tych Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka eksportowała za granicę 43-46 proc. produkcji przemysłowej. W wielu wskaźnikach przewyższała poziom ZSRR.** Wskaźnik zatrudnienia w przedsiębiorstwach państwowych wynosił 35,2 proc., a w tym samym czasie w Związku Radzieckim - 32,1 proc. Także tempo przyrostu produkcji przemysłowej w drugiej połowie lat 80-tch było o prawie dwa razy

wyższe od tempa rozwoju całego przemysłu ZSRR. Przemysł białoruski rozwijał się bardzo dynamicznie, a przemysł maszynowy uważany był w całym ZSRR za bardzo rozwinięty. Efektywne jego funkcjonowanie możliwe było dzięki m.in. zaniżanym w ramach rynku radzieckiego cenom na surowce, a zawyżanym na wyroby gotowe.

W latach 1992-1995 znacznie spadła produkcja przemysłowa, szczególnie w branży maszynowej. Odczuły to najpierw przedsiębiorstwa produkujące na eksport i te, które miały wielu kooperantów w republikach byłego ZSRR. W podobnej sytuacji znalazł się przemysł lekki, który również znaczną część swojej produkcji eksportował. Gałęzie te (podobnie przemysł materiałów budowlanych, chemiczny i petrochemiczny) mają już mniejszą dynamikę rozwoju. Przemysł maszynowy chyba najbardziej zmienił swoją struktu-

rę i musi teraz przystosowywać się do pracy w nowych warunkach gospodarki. **Dla państwa bez znacznych zasobów mineralnych, przemysł ten to jedyna szansa na efektywny wzrost gospodarczy. Obecnie wiele przedsiębiorstw tego przemysłu prowadzi nowe inwestycje wspierane przez budżet państwa. Formalnie polityka ta rozpoczęła się od uchwalenia przez rząd programu rozwoju produkcji przemysłowej na lata 1998-2015. Popierane są głównie przedsiębiorstwa - giganty zatrudniające powyżej 5000 osób.**

Przemysł maszynowy to obecnie główny odbiorca środków finansowych przyznawanych przedsiębiorstwom przez rząd, zgodnie z realizowaną polityką inwestycyjną. Wymieniany jest bezużyteczny sprzęt i wspierane są tylko najbardziej zyskowne kierunki produkcji. **Rozwój firm białoruskich nadal hamuje jednak**

ciąg dalszy na str. 20

nadmierna liczba pracowników, brak kapitału, pasywne zarządzanie i nieumiejętny marketing. We współpracy z koncernami międzynarodowymi przedsiębiorstwa starają się rozwiązać problem mało konkurencyjnej swojej produkcji. Strategia rządowa zezwala im na przykład na przejmowanie lepszych technologii zachodnich.

W początkowym okresie transformacji ustrojowej w białoruskich przedsiębiorstwach przemysłowych zatrudnionych było około półtora miliona pracowników (32% zatrudnionych w całej gospodarce). Więcej niż połowa pracowała w dużych zakładach zatrudniających ponad 1000 osób. W roku 2001 w zakładach tych pracowało 57,6 proc. zatrudnionych w przemyśle - 647,4 tys. osób (wielkość produkcji sięgała 66,8 proc.). Ogólna liczba pracujących w przemyśle białoruskim zmniejszyła się z 1537 tys. osób w roku 1990 do 1124 tys. w roku 2001. **Największe redukcje przeprowadzono w przemyśle maszynowym, lekkim, materiałach budowlanych.** Wydajność pracy znacznie wzrosła tylko w tym pierwszym. Zwolnionych pracowników skierowano do przedsiębiorstw elektroenergetycznych i hutnictwa, handlu i do gospodarki komunalnej. **Handel to jedyna dzisiaj branża na Białorusi, w której mały i średni prywatny biznes rozwija się najbardziej.**

Bezrobocie na Białorusi nie przekracza 3 procent. Państwowe przedsiębiorstwa w dużej mierze spełniają rolę społecznych opiekunów. Obecnie w sektorze tym pracuje 52 proc. zatrudnionych i dostarcza on 55,9 proc. produkcji przemysłowej. Ten system gospodarczy - z dominującą rolą sektora państwowego zwykło się nazywać na Białorusi - "kapitalizmem państwowym". **Przedsiębiorstwa państwowe mają dużą swobodę gospodarczą. Przedsiębiorstwa prywatne są gorzej traktowane. Poprzez taką politykę państwo w znacznym stopniu kontroluje branżę elektroenergetyczną, hutniczą oraz prawie wszystkie przedsiębiorstwa monopolistyczne w przemyśle paliwowym, chemicznym, petrochemicznym i maszynowym.**

W sumie na Białorusi działa 290 takich przedsiębiorstw, które zaopatrują 58,3 proc. rynku wewnętrznego; w zakresie produkcji chemicznej i petrochemicznej - 91 proc., maszynowej i lekkiej - 61 proc. Prywatyzacją objęto tylko nieliczne przedsiębiorstwa i to głównie o mniejszym znaczeniu dla państwowej gospodarki. **Duże państwowe przedsiębiorstwa zarządzane są dzisiaj przez rozbudowany system ministerstw i koncernów odpowiedzialnych za prowadzenie polityki inwestycyjnej państwa. Moż-**



Maszyna firmy „Amkador” używana w budowie i naprawie dróg

na zaryzykować stwierdzenie, że pełny rozwój prywatnego biznesu na Białorusi będzie mógł nastąpić dopiero po zakończeniu etapu reformowania głównych państwowych przedsiębiorstw i odzyskaniu przez nie stałego wzrostu produkcji.

Obecnie Białoruś eksportuje 55 proc. swojego PKB i więcej niż 80 proc. produkcji przemysłowej. Niewiele państw może pochwalić się podobnymi wskaźnikami. Celem polityki zagranicznej Białorusi jest zwiększenie udziału państwa w handlu zagranicznym. Od roku 1995 Białoruś zwiększyła swój eksport prawie dwukrotnie. Obroty handlowe wyniosły w tym czasie ok. 13 mld dol. USA. Liderzy eksportu to przede wszystkim przedsiębiorstwa motoryzacyjne: "MAZ", "MZKT" w Mińsku, "BelAZ" w Żodinie, "MoAZ" w Mogiliowie, Białoruski Zakład Metalurgiczny w Żłobinie, Miński Zakład Traktorowy, zakład produkujący lodówki i zamrażarki.

Przedsiębiorcy zagraniczni w 1992 roku zainwestowali w tym kraju 1,6 mld USD, z zaciągniętymi kredytami - 4 mld USD. W porównaniu z Polską inwestycje te są nieznaczne. Do Polski w latach 1990-2002 napłynęło 65,11 mld. dolarów kapitału zagranicznego. W styczniu br. na Białorusi zarejestrowanych było 2667 spółek z kapitałem zagranicznym (1396 przedsiębiorstw wspólnych (PW) oraz 1271 przedsiębiorstw zagranicznych (PZ)) z ogólnym funduszem założycielskim na sumę 768,8 mln dol. (65 proc. należy do inwestorów zagranicznych).

Wśród zagranicznych inwestorów

dominują Rosjanie, Amerykanie Niemcy i Polacy. Na przemysł spożywczy przypada 46,8 proc., zainwestowanego kapitału, maszynowy - 11,6 proc., lekki - 8,7 proc., chemiczny i petrochemiczny - 8,5 proc., drzewny - również 8,5 proc.. W latach 1992-2003 wartość zaciągniętych kredytów wyniosła 2465,99 mln dolarów.

Zadłużenie zagraniczne Białorusi w stosunku do PKB nie przekracza 6 proc.. Z prywatyzacji przedsiębiorstw budżet państwa chciałby otrzymać do roku 2010 ok. 6 mld dol. USA. Jest to raczej niemożliwe, bo w 2002 roku otrzymał tylko 403 mld rubli - ok. 200 mln dol. USA. **Prywatyzowane są w pierwszej kolejności małe i średnie przedsiębiorstwa przemysłu lekkiego, spożywczego oraz materiałów budowlanych.** Z dużych firm w 2002 roku przekształciły się w spółki akcyjne "Naftan", "Polimir" w Nowopolocku, "Azot" w Grodnie, Białoruski Zakład Produkcji Opon w Bobrujsku, "Chimwołokno" w Grodnie i Mogiliowie. Przepływ kapitału zagranicznego jest tu dokładnie kontrolowany przez rząd, jednak inwestorom zagranicznym stwarza się odpowiednie warunki do działalności. Białoruś stopniowo dostosowuje własny system prawny do dorobku prawnego Unii Europejskiej. Od 2001 roku obowiązuje tu Kodeks Inwestycyjny, zgodnie z którym zagraniczni przedsiębiorcy mają prawo organizowania swoich przedsiębiorstw. Rząd Białorusi na całym swoim terytorium gwarantuje zagranicznym inwestorom stabilność prawa gospodarczego.

Sergiusz Korzeniewski

Mińsk

Nie wszystkim podoba się ten pomysł



Koniec z szarą strefą

Powstająca w Ustce pierwsza na polskim Wybrzeżu aukcja rybna ucywilizuje obrót rybami i wprowadzi Polskę do grona nowoczesnie rozwijających się państw.

Realizacja rybackiej inicjatywy trwa już kilka lat. Powstająca aukcja rybna to bowiem pomysł samych rybaków zrzeszonych w Krajowej Izbie Rybackiej z siedzibą w Ustce. Za jedno ze swoich działań postawiła ona uporządkowanie obrotu rybami w Polsce na wzór państw Unii Europejskiej. **Pomysł powstania aukcji zrodził się jeszcze w 1997 roku, kiedy istniało województwo słupskie i w miejscowym Urzędzie Wojewódzkim podjęto się zadania ożywienia polskiego rybołówstwa poprzez dostosowanie do wymogów Unii Europejskiej. Działania te obecnie kontynuuje Urząd Marszałkowski w Gdańsku i cały czas Krajowa Izba Rybacka z siedzibą w Ustce.**

Aukcja powstaje przy nabrzeżu portowym na dawnych terenach "Korabia". Buduje ją spółka, w której udziały mają miasto Ustka i Krajowa Izba Rybacka. Znaczną część funduszy udało się pozyskać z Urzędu Marszałkowskiego. Był to jeden z problemów opóźniających rozpoczęcie inwestycji. **Na pieniądze te liczone, gdyż ustcka aukcja ma być jednym z elementów dużego sektorowego programu stawiającego sobie za cel ucywilizowanie obrotu rybami w Polsce i dostosowanie naszego rybołówstwa bał-**

tyckiego do Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej.

Roboty budowlane są dalece zaawansowane i wszystko wskazuje, że aukcja wkrótce rozpocznie działalność. Jej zadaniem będzie kojarzenie sprzedawców ryb - rybaków z odbiorcami - dużymi sklepami, hurtowniami, przetwórcami ryb. Aukcja będzie funkcjonowała na zasadach giełdy. **Ryby będzie można też kupować za pośrednictwem Internetu, bo z aukcją współpracować będą tzw. lokalne centra pierwszej sprzedaży ryb, które powstaną w pięciu innych polskich portach.** Ustcka aukcja współpracować będzie z podobnymi aukcjami działającymi w krajach Unii Europejskiej. Prezes Krajowej Izby Rybackiej **Maciej Dłouhy** chce, aby jednym z pierwszych takich partnerów, z którym zostanie nawiązana współpraca, była aukcja francuska, na której pojawiają się ryby z innych mórz i ich asortyment jest tam bardziej urozmaicony. Niewykluczona jest także współpraca z aukcjami duńskimi czy niemieckimi. Na tych pierwszych wzorowano się opracowując koncepcję usteckiej aukcji. Duńczycy, Francuzi i Hiszpanie nie kryli przed Polakami swoich doświadczeń w organizacji rynku rybnego.

Aukcję buduje spółka, w której udziały mają miasto Ustka i Krajowa Izba Rybacka. Ostatnio do spółki przystąpił również Marszałek Województwa Pomorskiego

W Polsce musi powstać jeszcze silna organizacja rybacka, która będzie partnerem w obronie rybackich interesów. W Danii istnieją trzy silne organizacje rybackie, a głównym ich celem jest stworzenie gwarancji rozwoju sektora rybnego. Organizacje rybackie czerpią tam też korzyści ze sprzedaży niektórych usług niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania giełdy rybnej. **Tak ma być też w Polsce, dlatego Krajowa Izba Rybacka z siedzibą w Ustce rozważa możliwość przekształcenia się w Rybacką Grupę Producentką.**

Nie wszystkim podoba się pomysł uruchomienia aukcji rybnej. Krytykują go niektórzy rybacy i środowiska związane z przetwórstwem ryb. **Jest to nawet zrozumiałe zachowanie, bo jednym z celów aukcji będzie wyeliminowanie szarej strefy istniejącej w polskiej gospodarce rybackiej.**

Z. Babiaryz-Zych
Zdjęcia: J. Maziejuk

Powiat dba o środowisko

Ze Stanisławem Januchtą, naczelnikiem Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska w Starostwie Powiatowym w Słupsku, rozmawia Magdalena Rusakiewicz

- Jesteście jednym z najlepszych w kraju powiatów, jeśli chodzi o organizację gospodarki odpadami. Jak do tego doszło?

- Zabraliśmy się za tę kwestię już w roku 1999, jak tylko powstały samorządy powiatowe. Rada Powiatu podjęta wówczas wiele uchwał, które zlikwidowały istniejące na naszym terenie, 72 wysypiska odpadów. Dziś mamy ich tylko cztery. Trzy z nich spełniają wszelkie normy, jedno będzie zlikwidowane najpóźniej w 2004 roku.

Oczywiście te działania miały powodzenie także dzięki wsparciu różnych instytucji i samorządów gmin. Dużą rolę miały tutaj środki przyznane nam m.in. z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W swoich działaniach wzorowaliśmy się na portugalskim rejonie Valorlis. To wzorcowy okręg uznany w Unii Europejskiej za najlepszy, jeśli chodzi o utylizację odpadów. Śmiem twierdzić, że opracowany przez nas model odzyskiwania odpadów jest jeszcze lepszy. Dysponujemy jednak gorszą infrastrukturą na składowisku odpadów.

- Ma pan tutaj na myśli największe składowisko w Bierkowie?

- Tak. Zwozimy tam odpady z ośmiu pobliskich gmin. Chcieliśmy więc, by tak duże składowisko nie stanowiło zagrożenia ani dla pobliskiej ludności, ani dla przyrody. Dlatego wciąż je modernizujemy i unowocześniamy. Ostatnie nakłady finansowe na przeprowadzenie kolejnych inwestycji to 11 mln zł. Za te pieniądze wybudowano halę z profesjonalną linią do segregacji, co pozwoliło na znaczne zwiększenie odzysku surowców wtórnych. Dotychczas odzyskuje się rocznie 1005 ton tych surowców wtórnych. W Bierkowie odzyskujemy też gaz, który za pomocą specjalnych generatorów zamieniany jest w prąd elektryczny. Prąd ten służy do oświetlenia i ogrzewania wszystkich budynków. A jego nadwyżka sprzedawana

jest do sieci energetycznych. Do końca tego roku zostanie uruchomiony jeszcze jeden generator, co pozwoli wyprodukować jeszcze więcej energii.

- Zarówno w samym mieście Słupsku oraz w innych pobliskich gminach i powiatach sporo jest pojemników do selektywnej zbiórki odpadów...

- Na ich zakup wydaliśmy z PFO ŚiGW w sumie ponad 540 tysięcy złotych. A więc bardzo dużo. Zakup jednak bardzo się opłacił. Ludzie chętnie segregują śmieci, jeśli stworzy się im do tego odpowiednie warunki.

- Zadbaliście także o lasy?

- Tak, choć nie należało to do obowiązków starostwa. Niemniej jednak w zanieczyszczeniu lasów dostrzegamy duży problem. Przed laty aż strach było spojrzeć na to, co dzieje się na leśnych parkingach. Dlatego starostwo, wspólnie z Miejskim Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej w Słupsku, zwróciło się o pomoc do WFOŚiGW. I tu spotkaliśmy się z ogromną przychylnością pani prezes Danuty Grodzickiej-Kozak. Opracowaliśmy powiatowy program "Lasy Wybrzeża". Wciągnęliśmy w niego sześć nadleśnictw. Na 24 parkingach ustawiliśmy pojemniki na szkło i tworzywa sztuczne. I o dziwo, przez dwa lata trwania programu żaden z tych pojemników nie został zdewastowany. Okazało się, że ludzie akceptują nasze działania i popierają wysiłki oczyszczania przyrody. Jakiś czas temu zakończył się okres wstępny programu, ale z zarządzeniem WFOŚiGW postanowiliśmy go kontynuować. Warto to robić, by przyzwyczaić społeczeństwo do działań mających na celu poprawę czystości na naszych terenach, które bądź co bądź stanowią duży potencjał turystyczny. Cieszę się także z faktu, że przez następne dwa lata w programie uczestniczyć będzie także Słowiński Park Narodowy.

- Jak na czyste lasy reagują turyści?

- Są mile zaskoczeni.

- Jaka jest więc recepta na wdrożenie skutecznej polityki gospodarowania odpadami?

- Przede wszystkim dobre chęci. Dobry partner w postaci przedsiębiorstwa czyszczenia. No i oczywiście nakłady finansowe. Ważne jest także zauważenie problemu zanieczyszczenia środowiska. Wiadomo, że początki zawsze są trudne. Dużo jest zgrzytów, dodatkowej pracy. Ale gospodarka odpadami to przyszłość.

- Mówimy o lasach, miastach. A co z plażami?

- To dosyć rozbudowany problem. Czyste plaże to kwestia ich właściciela. Teraz jest tak, że do ich oczyszczania zatrudnia się czasem kilka podmiotów. A ja uważam, że powinna być to jedna firma, która umowę z właścicielem plaży powinna podpisać na wiele lat. Dzięki temu opłacałoby się jej zainwestować w drogi i specjalistyczny sprzęt.

Dziękuję za rozmowę.

(Przedruk z "Dziennika Bałtyckiego" z dnia 25 września 2003 r. Oryginalny tytuł: "Odpady to już nie problem".)



Foto: J. Maziejuk

40 lat Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach

Służy ludziom

Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach obchodziło 40-lecie swego istnienia. Jubileusz ten stał się okazją do zorganizowania uroczystości z udziałem wszystkich pracowników oraz Ogólnopolskiej Konferencji Skansenowskiej na temat funkcjonowania muzeów skansenowskich w Polsce, stanu obecnego i przewidywanych kierunków transformacji.



22 września 1963 roku uroczyście przecięto wstęgę otwierającą Muzealną Zagrodę Słowińską w Klukach

Idea utworzenia zagrody muzealnej w Klukach zrodziła się wśród muzealników i społeczników w 1958 roku. Zabiegali o nią m.in. **Maria Zaborowska** - ówczesny kierownik Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, **Marian Sikora** - muzealnik z Koszalina, **Feliks Ptaszyński** - wojewódzki konserwator zabytków oraz dziennikarze "Głosu Koszalińskiego" - **Posmykiewicz** i **Piątkowski**. Koncepcję naukową dla zagrody opracował zespół etnografów z Torunia pod kierownictwem **prof. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej**. Toruńscy etnografowie od czerwca 1959 roku prowadzili badania terenowe, gromadzili eksponaty i pracowali nad scenariuszem przyszłej ekspozycji. Cenne okazały się także materiały z ba-

dań prowadzonych w latach 1949-1955 przez **prof. Bożenę Stelmachowską**.

Organizacji zagrody muzealnej przeskadzały kwestie ideologiczne i wyraźne różnice zdań na temat polskości Słowińców nadlebskich. **W czasie, kiedy tworzona była zagroda, w Klukach mieszkało już tylko około 100 osób pochodzenia słowińskiego, w większości domagających się wydania zezwoleń na wyjazd do Niemiec.** 22 września 1963 roku uroczyście przecięto jednak wstęgę otwierającą Muzealną Zagrodę Słowińską w Klukach. Zorganizowano ją w zachowanej in situ (bez przenoszenia) zagrodzie należącej do rodziny Reimannów, a pobudowanej w połowie XIX wieku. Składały się na nią: trzyrodzinna chału-

pa, trzy budynki gospodarcze, studnia z żurawiem i składzik rybacki. Utworzona wówczas ekspozycja miała za zadanie zapoznać z kulturą materialną, społeczną i duchową Słowińców. **W chałupie zaaranżowano wnętrze, urządzono ekspozycję składającą się z map, fotografii i plansz tekstowych. W budynkach gospodarczych urządzono wystawy tematyczne pokazujące życie dawnych Słowińców (obróbkę włókna, rolnictwo, hodowlę, łowiectwo, rybołówstwo).** Muzealnicy doglądali Kluk z Słupska, na miejscu pracowali tylko opiekunowie ekspozycji. Pierwszą pracownicą była **Ruta Kötsch**, później w muzealnej zagrodzie zatrudniony został jej brat, **Herman Kecz**. W tym czasie nie zamierzano

ciąg dalszy na str. 24



Zdjęcia: J. Maziejuk
 Od 1995 roku organizowane jest w Klukach „Czarne Wesele”, a od 1999 roku turystów zaprasza się również na „Dni z Muzyką i Chlebem”

poszerzać ekspozycji i zwiększać ilości chronionych obiektów architektonicznych. Zmianę przyniosła połowa lat siedemdziesiątych, kiedy miejscowa ludność prawie w całości wyjechała do Niemiec. Aby uporać się z problemem Słowińców władze nakazały wyburzyć stare słowińskie zabudowania. Stało się jasne, że za kilka lat wszystkie szachulcowe budynki znikną z okolicy, a wraz z nimi sprzęty, meble, w końcu i pamięć o Słowińcach. **Jedynie, co w tej sytuacji mogli zrobić muzealnicy, to ratować, co się dało. Z zabytkami ruchomymi nie było problemu, bo wyjeżdżający chętnie przekazywali muzeum niemal wszystko, co posiadali. Sprzęty kupowano lub przyjmowano jako darowiznę. Jedynym problemem było znalezienie dla nich miejsca w magazynach muzealnych.**

Większy problem był z zabytkami architektonicznymi, pozostającymi już w gestii nie prywatnych właścicieli a władz. W latach 1974-1976 muzealnicy słupscy podjęli prawdziwą batalię o zachowanie przynajmniej niektórych zabytkowych obiektów. Uzyskali zgodę na przeniesienie do skansenu sześciu zagród. Rozebrało i zabezpieczono XVIII-wieczną chałupę Charlotty Klück, datowaną na 1841 rok chałupę z Żoruchowa, pochodzące z Kluk Żeleskich zagrody z początku XIX wieku i lat dwudziestych XX wieku, in situ zabezpieczono dwie XIX-wieczne zagrody. Tylko tyle zdołano uratować. Reszta szachulcowych budynków przestała istnieć.

Dla skansenu nastał czas rozbudowy. Pod koniec lat siedemdziesiątych etnografowie **Hugona Ostrowska-Wójcik** i **Henryk Soja** opracowali koncepcję rozwoju skansenu jako rekonstrukcji fragmentu dawnej wsi rybackiej. Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku pozyskało tereny pod rozbudowę. Sukcesywnie prowadzono prace konserwatorskie, remontowe i badawcze. **Na 25-lecie skansenu, które obchodzono w 1988 roku**

zwiedzającym udostępniono zagrodę Josta i Klicka z wnętrzami z przełomu XIX/XX wieku, wystawę rybołówstwa w zrekonstruowanym magazynie rybackim i dwie chałupy bez wyposażenia wnętrz: najstarszą XVIII-wieczną Charlotty Klück, i przeznaczoną na wystawy czasowe z Żoruchowa. Pięć lat później otwarto zagrodę Alberta Klücka z lat międzywojennych, a w 1998 roku dwurodzinną zagrodę Keitschicków z Kluk Żeleskich. W tym samym roku otwarto ekspozycję "Kuchnia Pomorska" w chałupie Charlotty, rozpoczęto adaptację chałupy z Wierzchocina na karczmę i zmieniono pierwotną ekspozycję w pierwszej zagrodzie muzealnej - Reimannów.

Obecnie cała chałupa przeznaczona jest na wystawę pod nazwą "Historia Słowińców, Dzieje Wsi Kluki, 40 lat Muzeum Wsi Słowińskiej". W budynkach gospodarczych zaaranżowano wystawy dotyczące kopania torfu, trzciniarstwa, prania, maglowania i obróbki włókna.

W roku 1995 skansen w Klukach przekształcono w Muzeum Wsi Słowińskiej, nadal funkcjonujące jako Oddział Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Muzeum zaczęło nie tylko rozwijać się przestrzennie, ale i kadrowo, co z kolei umożliwiło rozwinięcie szerszej działalności wystawienniczej i promulgaratorskiej.

Muzealna ekspozycja jest niemal kompletna i dobrze spełnia rolę ukazywania konglomeratu kulturowego tej części Pomorza. Pięć pełnych zagród, dwie pojedyncze chałupy oraz szałas i magazyn rybacki prezentują kulturę ludności Międzyjezierza Gardneńsko-Łebskiego od końca XVIII wieku do lat pięćdziesiątych XX wieku. Dzięki szczególnej historii tej ziemi jest to prezentacja bardzo różnorodna.

Na rodzimą kulturę słowińską nakładają się wpływy niemieckiej kultury masy, a także kultury z okresu powojennego, elementy kultury osadników ze wschodnich kresów Rzeczypospolitej. Dzięki temu ekspozycja muzealna nabiera dodatkowych walorów, staje się bardziej różnorodna, ciekawsza.

Uzupełnieniem programu merytorycznego są organizowane dwukrotnie w sezonie wystawy czasowe. W większości są to wystawy prezentujące dawną i

współczesną kulturę pomorską, chociaż trafiają się odstępstwa od tej zasady W maju i czerwcu. Muzeum w Klukach odwiedza głównie wycieczki szkolne, dlatego czynione są starania by wystawy wtedy prezentowane były szczególnie atrakcyjne. Stąd obecność takich tematów jak "Kolorowy świat zabawek" czy "W stronę teatru lalek". Kierownictwo placówki stara się "ożywić" skansen, zaproponować turystom różne atrakcje. Od 1995 roku organizowana jest impreza pod nazwą "Czarne Wesele". Od 1996 roku - "Dzień Dziecka w Skansenie". W 1998 roku po raz pierwszy odbyły się "Dni Rzemiosł i Techniki", a rok później zainaugurowano folklorystyczne "Dni z Muzyką i Chlebem." W roku 2001 do kalendarza imprez włączono imprezę pod nazwą "Jesień się pyta, co lato zrobiło".

Najlepszym dowodem na to, że muzeum spełnia swoją rolę jest stały wzrost frekwencji. W 1990 roku skansen w Klukach odwiedziło 36 tysięcy osób, w 2000 ponad 64 tysiące, a w roku bieżącym już ponad 89 tysięcy! Takiej frekwencji nie ma żadne inne muzeum skansenowskie w Polsce.

W planie dalszych działań jest poszerzenie ochrony i prezentacja kultury materialnej o wieś rolniczą i inne zabytki. Zadania te realizowane będą we wsi Czysta, gdzie zostaną przeniesione: wiatrak, dwór, kościół i zagrody rolnicze. Drugim ważnym projektem jest odtworzenie krajobrazu kulturowego Kluk z początku XX wieku z rewaloryzacją sieci melioracyjnej, odtworzeniem upraw i pastwisk.

Na konferencję poświęconą funkcjonowaniu muzeów skansenowskich w Polsce, do Łeby (tutaj odbywały się uroczystości jubileuszowe) przyjechali muzealnicy i etnografowie z Chorzowa, Nowego Sącza, Sanoka, Kolbuszowej, Kielc, Radomia, Torunia, Lednogóry, Nowogrodu, Włocławka, Wdzydz, Pucka, Gdańska, Koszalina, Bytowa, Węgorzowa, Wolsztyna, Białegostoku, Lublina, Ochli. Podczas wspólnego spotkania starano się odpowiedzieć na pytanie, jaka przyszłość czeka muzea skansenowskie w Polsce, jaka powinna być relacja między ochroną dziedzictwa kulturowego, a koniecznością zarabiania pieniędzy na utrzymanie zbiorów muzealnych? Dziś ważnym pytaniem jest też, jak dalece rozwój technik informacyjnych, środków multimedialnych, transformacja ustrojowa i wejście Polski w struktury unijne spowodują konieczność zmian w działalności muzeów?

Mimo że pytania te stawiane są dość jednoznacznie i otwarcie, to przed muzealnikami jest jeszcze sporo niewiadomych. **Violetta Tkacz-Laskowska**

Polska - Niemcy - Litwa

Przez sport i zabawę

Trzydziestu sześciu uczniów ze Słupska, Ratzeburga (Niemcy) i Kłajpedy (Litwa) skończyło z ciekawego projektu "Odkryć naturę przez sport i zabawę". Młodzież prezentowała historię i kulturę swego kraju.



W Parku Krajobrazowym w Mechow młodzież pomagała budować ogrodzenie zabezpieczające tereny przed dziką zwierzyną

Foto: J. Ozdarska

Do Ratzeburga pojechała ze Słupska 10-osobowa grupa młodzieży z Zespołu Szkół Agrotechnicznych, Liceum Ogólnokształcącego i Zespołu Szkół Technicznych w Ustce, Zespołu Szkół Leśnych i Ogólnokształcących w Warcinie.

Podczas "Wieczoru Polskiego" młodzież przedstawiła ciekawe informacje o regionie słupskim, nieznanym również Niemcom obyczaj zegnania zimy z topieniem marzanny. Zaprezentowała film o powiecie słupskim i rozdawała materiały promocyjne. Na stołach pojawił się polski bigos i smalec z chlebem oraz kwaszonymi ogórkami.

Młodzież niemiecka zaprosiła na występ poświęcony problemem zwalczania wszelkich przejawów rasowych i nacjonalistycznych. Pochwaliła się wypiekami typowymi dla regionu północnych Niemiec.

"Wieczór Litewski" odbył się przy

świecach, śpiewie i poczęstunku na który złożył się litewski chleb, ser i słodycze. Zaprezentowano też film przybliżający walory naturalne tego kraju oraz jego kulturę.

Młodzież przywitał starosta powiatu Herzogtum Launeburg, zaś pożegnał wiceprzewodniczący Rady Powiatu. Samorządowcy byli zgodni, że młodzież powinna poznawać sąsiednie kraje europejskie i wypracowywać wspólnie nowe kontakty, bez uprzedzeń wynikających z utartych stereotypów. W Ratzeburgu znajduje się nowoczesny kompleks budynków sportowo - wypoczynkowych, z pełnym wyposażeniem, gdzie młodzież rozwija swoje umiejętności sportowe, plastyczne i kulinarne. W Centrum Młodzieżowym można pograć w piłkę na dużym boisku, uprawiać lekką atletykę, lub pograć w koszykówkę.

Grupa młodzieży z powiatu słupskiego uczestniczyła w grach i zabawach na

orientację. Pokonywała strach na ścianie wspinaczkowej. W Parku Krajobrazowym w Mechow młodzież pomagała budować ogrodzenie zabezpieczające tereny przed dziką zwierzyną. W parku tym stworzono sprzyjające warunki dla pobytu rzadkich gatunków ptaków. Umożliwia się tu obserwację o każdej porze roku natury w specjalnie przygotowanych do tego obserwatoriach.

W gospodarstwie rolnym w Dargow młodzież sadziła drzewka przy istniejącej tam platformie widokowej. Zasadzono ponad 50 młodych drzewek i krzewów. W Parku Motyli w Friedrichsruh młodzież dowiedziała się sporo na temat motyli zamieszkujących europejską i zwrotnikową strefę klimatyczną. **Ogromne wrażenie na wszystkich zrobiła wystawa "Dialog w ciemności" w Hamburgu. Projekt prowadzony jest wspólnie z osobami niewidomymi i ma na celu pokazać widzującym, świat niewidomych. Każdej kilkuosobowej grupie towarzyszy przewodnik, który wprowadza osoby widzące w świat ciemności. Przygotowana ekspozycja to cztery różne pomieszczenia Wszystkie zgromadzone w nich rekwizyty są żywe i prawdziwe. Świat fauny i flory w stworzonej sztucznie ciemności wydaje się jakiś obcy i mniej przyjazny. Gwarne miasto, dookoła rozmowy, wielu ludzi, tłum, ruch uliczny, zapach warzyw i owoców na targu, wszystko to trzeba było rozpoznawać innymi zmysłami, znaleźć odpowiednią drogę, nie potykając się o krawężnik czy nagle napotkaną dziurę w chodniku.**

Po pięciu dniach młodzież miała wyrazić plastycznie to, co przeżyła. Powstały trzy ciekawe kolaże, które zostaną zaprezentowane w ratzeburskim starostwie razem z wystawą fotograficzną obrazującą cały pobyt młodzieży w niemieckim powiecie.

Joanna Ozdarska
Starostwo Powiatowe
w Słupsku

Gardna Wielka 2003

Pamiętali o harcerce

Szkoła Podstawowa w Gardnie Wielkiej otrzymała imię Joanny Skwarczyńskiej - bohaterskiej młodej harcerki, która przebywając w lipcu 1948 roku na obozie w Gardnie Wielkiej utonęła w jeziorze śpiesząc na ratunek swoim koleżankom.

Szkoła Podstawowa W Gardnie Wielkiej umożliwia zdobycie wiedzy i umiejętności na szczeblu podstawowym, kształtuje środowisko wychowawcze, sprawuje opiekę nad uczniami. Za ważną uważa edukację regionalną.

- Zależy nam na tym, ażeby u uczniów większe było poczucie własnej tożsamości, przynależności kulturowej, historycznej, etnicznej i narodowej. Uważamy, że prawdziwego patriotyzmu trzeba i można się uczyć poprzez rozbudzanie miłości do małych ojczyzn - mówi dyrektorka **Małgorzata Ziółkowska**. Edukacja regionalna daje również szansę kształcenia ogólnego, pozwala nabywać, poprzez aktywne uczestnictwo w realizowanych programach, wiedzę o świecie oraz swojej w nim roli. Dziecko jest twórcze, aktywne i ma stworzone możliwości do swobodnego wypowiedzenia się. Położenie szkoły w bliskim sąsiedztwie ze światowym Rezerwatem Biosfery i Słowińskim Parkiem Narodowym stanowi już samo w sobie znakomity materiał edukacyjny. Kultura osiadłej ludności, spokrewnionej z plemionami polskimi i połabskimi, pełna jest interesujących tematów i zjawisk o różnym wymiarze.

Pomysł nadania szkole imienia zrodził się kilka lat temu, kiedy do Gardny Wielkiej przyjechały harcer-

ki z łódzkiej drużyny harcerskiej imieniem Joanny Skwarczyńskiej. Chciały rozmawiać z mieszkańcami, którzy pamiętali tragedię z lipca 1948 roku. Na wspólnym ognisku ówczesna dyrektorka szkoły **Barbara Smorawska** i katechetka **Mirosława Wódz** poddały propozycję nadania szkole imienia właśnie Joanny Skwarczyńskiej, której sylwetkę poznały wcześniej z publikacji dostarczonych m.in. przez **ks. Jana Giriatowicza** ze Słupska. Dwa lata temu, gdy dyrektorką szkoły została **Małgorzata Ziółkowska**. Uznano, iż sylwetka Joanny Skwarczyńskiej może być bez wątpienia wzorem dla uczniów.

Joanna Skwarczyńska urodziła się 12 czerwca 1935 roku w Łodzi. Po wojnie jako 8-letnia dziewczynka rozpoczęła naukę w Szkole Podstawowej nr 161. Przejawiała zainteresowania teatralne. Grała w sztukach **G. Zapolskiej**. Z teatrem wiązała swoje plany życiowe. We wrześniu 1946 roku wstąpiła do 15. Łódzkiej Drużyny Harcerskiej im. "Zośka". Pełniła w niej funkcje zastępczej, przybocznej i oboźnej. W wieku 12 lat zdobyła pierwszą nagrodę w ogólnopolskim konkursie na projekt ogniska z gawędą o miłości braterskiej. Przebywając w 1948 roku na obozie w Gardnie Wielkiej utonęła w jeziorze, usiłu-

jąc ratować swoje tonące koleżanki. Na jeziorze Gardno wydarzyła się wtedy wielka tragedia. Podczas turystycznej przejażdżki przechyliła się łódź i utonęło wówczas dwadzieścia jeden młodych harcerek. **J. Skwarczyńska** do ostatniej chwili pomagała tonącym.

Podczas uroczystości, które odbyły się 18 października szkoła otrzymała sztandar ufundowany przez miejscową społeczność. Odsłonięto też tablicę pamiątkową poświęconą **Joannie Skwarczyńskiej**.(Z)



Rozwija się współpraca



W Warcinie przebywała grupa uczniów ze szkoły leśnej z Ryssby w południowej Szwecji. Młodzi Szwedzi poznawali zagadnienia związane z gospodarką leśną, ochroną przyrody oraz odbywali zajęcia praktyczne z uczniami technikum leśnego.

W pierwszym dniu pobytu młodzież szwedzka zwiedziła warciński pałac, ośrodek rehabilitacji ptaków i poznała ścieżkę edukacyjno-ekologiczną. Następnie Szwedzi uczestniczyli w zajęciach praktycznych z klasą IV technikum leśnego. Wyznaczali i wycinali pilarkami drzewa w młodniku bukowym. **To były dla nich ważne zajęcia, bo Szwedzi próbują na południu swojego kraju wprowadzić do drzewostanów buka i wszelkie doświadczenia nabyte w Polsce pozwoli im na prowadzenie poprawnej gospodarki hodowlanej.**

Kolejnym punktem programu była wizyta w leśniczówce łowieckiej "Kawka". Jest ona nie tylko kwaterą myśliwską dla myśliwych zagranicznych, ale stanowi również ważny element edukacji leśnej. Tutaj opowiedziano Szwedom o do-

karmianiu zwierzyzny oraz sposobach ochrony lasu i okolicznych pól przed szkodami wyrządzanymi przez zwierzyinę leśną.

Interesująco wypadło spotkanie z nadleśniczym Tadeuszem Wentowskim, który przyjął młodzież w sali narad. Przedstawił on zasady prowadzenia gospodarstwa leśnego oraz funkcjonowanie Systemu Informatycznego Lasów Państwowych. Oprowadził Szwedów po nadleśnictwie.

Podczas pobytu w Warcinie Szwedzi zwiedzili także elektrownię wodną w Biesowicach, składnicę drewna w Kępicach, poznali pracę leśniczego oraz zapoznali się z gospodarką nasienną na przykładzie prowadzonej plantacji nasiennej. **Dyrektor generalna garbarni Anna Ćwiękowska pokazała młodzieży całą linię technologiczną garbowania skór. Uczniów i ich opiekuna obdarowała drobnymi upominkami.**

Młodych Szwedów zaproszono również na wycieczkę do Słowińskiego Parku Narodowego. Po powrocie rozegrali oni mecz w piłce siatkowej z drużyną z Warcina. W kolejnym dniu pobytu w Polsce udali się na spotkanie do Starostwa Powiatowego w Słupsku.

Jolanta Gąszczyk - Szulkowska

Na zdjęciu pomnik Marii Konopnickiej w parku szkolnym w Warcinie.

Foto: J. Maziejuk

Wspomnienie



Czesław Sosnowski (1926-2003)

Odszedł nagle, wieczorem 2 kwietnia br. W latach 1965-1969 był przewodniczącym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Przez wiele lat uczył historii w I Liceum Ogólnokształcącym imienia Bolesława III Krzywoustego w Słupsku. Na emeryturę przeszedł jako starszy wizytator Kuratorium Oświaty.

Urodził się 16 lipca 1926 roku w Wolicy Pustej koło Jarocina, w Wielkopolsce. W czasie II wojny światowej, jako 14-letnie dziecko wywieziony został na przymusowe roboty do Niemiec. Po powrocie ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim i całe swoje dojrzałe życie związał ze Słupskiem i ziemią słupską. Był wykładowcą w Studium Nauczycielskim, Szkole Oficerów i Szeregowych Milicji Obywatelskiej. Pracował w handlu uspołecznionym. Najwięcej czasu spędził jednak z młodzieżą szkolną.

Na emeryturze poświęcił się rodzinie i swojej ukochanej działce. Do samego końca był niezwykle aktywny, żywo interesował się życiem miasta. Jako Przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej przyczynił się do powstania wielu zakładów pracy, domów mieszkalnych, dróg, wodociągów...

Ziemia słupska straciła zasłużonego obywatela, wspaniałego człowieka.

(z)

Dobry partner

Dobrym partnerem w działaniach promocyjnych słupskiego starostwa jest gazeta bezpłatnych ogłoszeń "Anonse". Wspólnie przygotowywane imprezy przynoszą tylko same korzyści.



Gazeta „Anonse” aktywnie włączyła się w obchody 100 - lecia budynku starostwa. Na zdjęciu wyścigi kajakowe samorządowców

Foto: J. Maziejuk

Gazeta "Anonse" uchodzi na lokalnym rynku za ogłoszeniowego lidera. Jak twierdzi **Wiesław Głodek** ze słupskiej redakcji - swoją pozycję zawdzięcza nie tylko temu, że drukuje najwięcej ogłoszeń, które każdy może zamieścić praktycznie za darmo. Są to jeszcze ogłoszenia podane w prosty, przejrzysty sposób, a docierają do czytelników aż w czterech województwach: pomorskim, kujawsko-pomorskim, wielkopolskim i warmińsko-mazurskim. Każde z województw ma swoje odrębne wydanie gazety. "Anonse"

W pierwszym dniu dominuje motoryzacja (wtedy publikowane są najświeższe oferty z giełdy samochodowej). Czwartek to dzień na prezentację nieruchomości oraz ofert pracy. Tylko do czytelników z regionu słupskiego dociera 36 tys. egzemplarzy gazety.

Polityka redakcyjna jest prosta. Wszystkie ogłoszenia drobne zamieszczane są za darmo, za to gazeta dostępna jest na rynku w cenie niespełna trzech złotych.

- Wszyscy, którzy korzystali już z naszych usług wiedzą, że to się opłaca.

to ponad 60 stron ogłoszeń i reklam, w których można znaleźć niezbędne informacje.

- Gazeta nasza na rynku ukazuje się od jedenaśmiu lat. W kioskach w Słupsku jest w tygodniu dwa razy - w wtorki i czwartki. - W każdym wydaniu znajdują się specjalne strony poświęcone ogłoszeniom z regionu słupskiego - mówi W. Głodek. -

Nasi czytelnicy spotykają się z rzetelnymi informacjami. W "Anonsach" drukowane są bowiem tylko rzetelne i najświeższe oferty. Ponadto ogłoszenia drobne są domeną gazety - dodaje W. Głodek. - W ofercie naszej można znaleźć jednak i luksusowe samochody, i okazałe rezydencje. I takich anonsów jest coraz więcej. Sporadycznie zamieszczamy też ogłoszenia kierowane do hobbystów i kolekcjonerów.

Współpraca starostwa z "Anonsami" datuje się od dwóch lat. W tym roku wypadła nadzwyczaj pomyślnie. Gazeta aktywnie włączyła się w organizację majowej Wystawy Motoryzacyjnej na placu Zwycięstwa w Słupsku, zorganizowanej w ramach Słupskiego Forum Motoryzacyjnego. "Anonse" zadbały, aby na stoisku wyeksponowane zostały stare modele samochodów z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Dla zwiedzających przygotowano bezpłatne przejażdżki bryczką.

Podczas V Gali Promocji Słupskiej Gospodarki "Srebrny Niedźwiedź 2002". "Anonse" dołączyły do grona sponsorów imprezy, oprócz bezpłatnego ogłoszenia przyznały własną nagrodę dla wybranej przez siebie firmy.

Na obchody 100-lecia budynku starostwa "Anonse" zorganizowały przejazd bryczkami i konnymi wozami po mieście dla blisko 100 oficjalnych gości zaproszonych na główne uroczystości. Potem przez ponad 2 godziny bryczki i wozy konne nieodpłatnie wozili po ulicach miasta uczestników imprez.

Wspólnie z „Glosem - Pomorza” „Anonse” ogłosiły konkurs fotograficzny i ufundowały jedną z trzech głównych nagród dla jego laureatów.

Taka współpraca może rokować tylko nadzieje na dalsze udane wspólne działania.

Z. Babiarsz-Zych

Jedyna w Polsce!

„Stodoła Sztuki”

W Podolu Małym otwarto jedyną w kraju i jedyną w swym rodzaju "Stodolę Sztuki" z kolekcją marzann - kukieł nawiązujących swym wyglądem i znaczeniem do prasłowiańskiej bogini zwiastującej koniec zimy i nadchodzącą wiosnę.



W „Stodole Sztuki” wyeksponowano 116 unikatowych, słomianych marzann
Zdjęcia: J. Maziejuk

Pomysłodawczynią przedsięwzięcia jest **Grażyna Chojnowska** - dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Dębnie Kaszubskiej. Napisała ona projekt, który zyskał uznanie Fundacji Wspomagania Wsi w Warszawie i zdobył 10 tysięcy złotych. Drugą taką kwotę dołożył wójt gminy. Od mieszkańców Podola Małego - **Marianny i Tadeusza Krawców** wynajęto starą stodołę i, po przeprowadzonych pracach adaptacyjnych oraz poważnych remontowych, utworzono galerię, w której ma stać ekspozycję 116 unikatowych, słomianych marzann. **Kolekcja powstała w efekcie corocznie organizowanego Powiatowego Konkursu Forma Przeszenna "Marzanna", w którym biorą udział dorośli i dzieci ze szkół, ośrodków i domów kultury.** Pierwsza jego edycja odbyła się w 2001 roku. Za każdym razem po rozstrzygnięciu konkursu i ekspozycji nagrodzonych prac chowano je na strychu. Teraz wszystkie znalazły swoje miejsce w "Stodole Sztuki". Jest to ważne, bo każda marzanna to małe

sztuki. **Chociaż w kraju organizowanych jest wiele imprez związanych z kultywowaniem dawnych prasłowiańskich tradycji, to nigdzie nie dopracowano się takich zbiorów. I nigdzie nie ma takiej ekspozycji. Nie ma też takiej drugiej ekspozycji w "Stodole Sztuki".**

Galerią na co dzień opiekują się właściciele stodoły. Grażyna Chojnowska zapowiada, że otwarcie nietypowej wiejskiej galerii to dopiero początek. W przyszłości w Podolu Małym będą odbywać się plenery rzeźbiarskie, kiermasze sztuki oraz powstanie pracownia rękodzieła.

W drugiej części stodoły zachowała się stara obora ze żłobami, poidłami, uprzężą konną, starym sprzętem wykorzystywanym kiedyś w gospodarstwie. Wszystko to zostało wyeksponowane i jest również udostępnione zwiedzającym. Teren wokół stodoły zostanie zagospodarowany i ma na nim powstać pole biwa-

kowe dla młodzieży i turystów. **W oparciu o wiejskie kwatery w Podolu Małym i innych pobliskich wsiach planuje się utworzyć artystyczną wioskę.** Stodoła ma być elementem przyciągającym turystów do całej, malowniczo położonej i znanej z wielu inicjatyw kulturalnych oraz atrakcji turystycznych gminy.

"Stodoła Sztuki" udostępniana jest zwiedzającym codziennie w godzinach popołudniowych. (z)

Kaszubskie diamenty

Życie każdego człowieka jest jak plecionka, w którą wplecione są różne chwile. W tym splecie, jak w koronie królewskiej, obok mniej drogich klejnotów, można znaleźć prawdziwe diamenty.



Strój Kaszubów Gdańskich z drugiej połowy XIX wieku

Takim diamentem w moim życiu był niewątpliwie wyjazd do miasta Greiding w niemieckiej Bawarii na X Jarmark Stroju Ludowego. Organizatorem tej pięknej imprezy było Stowarzyszenie Okręgu Środkowej Frankonii i miasta Greiding przy współudziale gości z województwa pomorskiego.

Przez trzy dni wydawało mi się, że znalazłam się w innym świecie - kolorowej bajki pełnej wróżek, postaci jakby z innej epoki - epoki kostiumów. Bajki kolorowej, bo pod powiekami w dalszym ciągu mienia się barwami stroje ludowe: francuskie, niemieckie, czeskie

i nasze, polskie. Stroje nie pojedyncze, ale setki strojów, każdy inny, niepowtarzalny, bardziej wyszukany, odmienny, a wszystkie na żywych kobietach i mężczyznach w różnym wieku. Obłęd, zachwyty, szok, tak krótko można nazwać to, co zobaczyłam. Miejscem spotkania była Bawaria, kraina sama w sobie jak ze snu, więc i stroje bawarskie wiodły prym. Choć były ich setki, nie doszukałam się dwóch jednokowych.

Jak na lato przystało - ciepło, słoneczna pogoda i kwiaty wszędzie wylewają się wprost z okien, kwitną przepiękną gamą kolorów na klombach, skwerach, gdzie tylko się da, niemal w każdym miejscu. **I w tym wszystkim ja, ubrana w strój kaszubski, w którym dominuje barwa błękitna i który jest ozdobiony haftem słupskim. Tym strojem zwracałam uwagę na siebie. Ludzie pytali: skąd jestem? Dumnie i z uśmiechem odpowiadałam, że z Polski, z nad morza, znad samego Bałtyku.**

Nie byłam sama, była nas spora grupa osób w strojach kaszubskich. Reprezentowaliśmy dwa zespoły kaszubskie -

"Rowokół" ze Smołdzina i "Modraki" z Parchowa. Jakim pięknym echem w górach bawarskich rozchodziły się pieśni kaszubskie. **Rozsiadliśmy się wszyscy na stopniach miejskiego Ratusza i wyglądało to tak jakby polskie błękitne morze rozlało się na Rynku w Greiding.**

Popijaliśmy wspaniałe piwo, skosztowaliśmy bawarskich kiełbasek z kapustą - regionalnego przysmaku. Wszystko nam bardzo smakowało, a humory dopisywały.

Na polskim stoisku, z naszych Kluk serwowaliśmy żurek, chleb ze smalcem i kiszonym ogórkiem. Nie znaliśmy języka niemieckiego, Bawarczyli nie znali polskiego, a jednak się rozumieliśmy. Na ulicach ludzie podchodzili do nas.

W drodze powrotnej do kraju zwiedziliśmy Norymbergię. Znaleźliśmy tam ślady polskości. A może chcemy żeby takie były? Wit Stwosz był rodem z Norymbergii, ale przecież ołtarz wykonany przez niego w Krakowie - to Polska! Na norymberskim rynku fontanna ozdobiona jest takimi samymi elementami dekoracyjnymi jak w ołtarzu w Kościele Mariackim w Krakowie. Przypomniłam mi się wiersz "Synu, wracaj z Norymbergii". Okazało się, że w tym mieście jest jeszcze wiele innych śladów polskości. Jest co podziwiać. Przy odrobinie fantazji można przenieść się w odległe czasy. Ale tutaj znajduje się też Centrum Propagandy Hitlera. Do tych czasów nikt jednak nie chce wracać. Muzeum to wywołuje bardzo przykre wspomnienia.

Dyrekcji Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku pragnę złożyć serdeczne podziękowania za zorganizowanie tak wspaniałego wyjazdu i za zaproszenie zespołu "Rowokół" do uczestnictwa w X Jarmarku Stroju Ludowego.

Henryka Jurałowicz
Człuchy

„Biały Bocian” dla „Arabesek”

Ambasador kultury

35-lecie działalności obchodziła Słupska Grupa Baletowa „Arabeska”. Starosta słupski Zdzisław Kołodziejcki uhonorował zespół statuetką „Białego Bociana” - najwyższym wyróżnieniem przyznawanym twórcom kultury w powiecie słupskim.



Słupska Grupa Baletowa „Arabeska” to same sukcesy..

Foto: J. Maziejuk

Słupska Grupa Baletowa „Arabeska” powstała pod koniec lat sześćdziesiątych i jest prawdziwym ambasadorem słupskiej kultury. „Arabeska” to młodość, radość i talent. To zawsze same sukcesy, nigdy porażki. - **Cała ziemia słupska dumna jest z zespołu, który sławi Słupsk w kraju i poza jego granicami - napisał w liście gratulacyjnym, skierowanym do Mieczysławy Kętrzyńskiej, twórczyni zespołu, starosta słupski.**

„Arabeska”, w ciągu trzydziestu pię-

ciu lat swojej działalności dała ponad trzy tysiące koncertów i występów. **Występowała na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu, na festiwalach w Opolu, Zielonej Górze. Brała udział w programach telewizyjnych Zbigniewa Górnego. Wystąpiła w Berlińskiej Friedrichstadt-palast.** Zawsze się podobała, nawet najbardziej wybrednej publiczności.

Przez zespół przewinęło się kilka poleń dziewcząt, urzekających nie tylko

tańcem, ale również figurą, urodą i ogólnym wdziękiem. Wszystkie chętnie przyjeżdżają na organizowane kolejne jubileusze „Arabeski” i występują w popisowych tańcach. Tak było i tym razem podczas uroczystego koncertu w Państwowej Orkiestrze Kameralnej i Teatrze Impresaryjnym w Słupsku.

Zespół wpisał się w trwały dorobek słupskiej kultury. Trudno byłoby wyobrazić sobie dzisiaj Słupsk bez „Arabeski” i odwrotnie - „Arabeski” bez Słupska.

ciąg dalszy na str. 32

KALENDARIUM

11 października zainaugurowano roku akademicki w Wyższej Szkole Biznesu Wiejskiego w Warcinie.

*

13 października wicestarosta Sławomir Ziemanowicz uczestniczył w uroczystym otwarciu Ośrodka Migracyjnego Ksiąg Wieczystych przy Sądzie Okręgowym w Słupsku.

*

W dniach 6-10 oraz 20-24 października starosta Zdzisław Kołodziejcki uczestniczył w Rembertowie w szkoleniu kadr kierowniczych administracji publicznej - zorganizowanym w ramach Wyższych Kursów Obronnych w Akademii Obrony Narodowej.

*

14 października w Teatrze Impresaryjnym w Słupsku odbyły się miejsko-powiatowe uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

*

15 października obradował Konwent Samorządowców Powiatu Słupskiego. Rozmawiano o programach pomocowych, które mają być realizowane we współpracy z gminami.

*

W dniach 16-19 października wicestarosta Sławomir Ziemanowicz oraz kierownik Powiatowego Urzędu Pracy Janusz Chałubiński przebywali w Detmold (Niemcy), gdzie zapoznali się z funkcjonowaniem tamtejszego urzędu pracy, szkoły specjalnej oraz tamtejszych gospodarstw rolnych.

*

17 października Ośrodkowi Szkolno-Wychowawczemu w Słupsku nadano imię UNICEF.

*

18 października Szkoła Podstawowa w Gardnie Wielkiej otrzymała imię Joanny Skwarczyńskiej.

*

21 października w Liceum Ogólnokształcącym w Ustce wręczono dyplomy stypendystom Premiera RP.

*

W dniach 23-24 października wicestarosta Sławomir Ziemanowicz uczestniczył w zorganizowanej przez marszałka województwa pomorskiego konferencji pn. "Edukacja dla rynku pracy".

(A.G.)



W słupskim Teatrze Impresaryjnym - jak zawsze - podobały się wszystkie „Arabeski”

Trzydzieści pięć lat to piękny jubileusz, ale też rozbudzone nadzieje na nowe sukcesy. Dziewczęta nadal wspaniale tańczą. Zespół otrzymuje wiele propozycji występów. Chociaż czasy dla kultury nie są najlepsze, radzi sobie pozostając od początku pod opieką Słupskiego Ośrodka Kultury i choreograf **Mieczysławy Kętrzyńskiej**. „Arabeska” zaskakuje wciąż nowymi układami tanecznymi, pięknymi strojami i przede wszystkim talentem dziewcząt ładnie prezentujących się na estradzie.

Na urodzinach „Arabeski” nie zabrakło wielu dostojnych gości, w tym ze świata kultury. Przyjechał **Zbigniew Górny** z Poznania, obecny był kabaret „Rak” z Krakowa ze słynnym „Bercikiem”. Kabaret ten, swoim występem, uświetnił jubileuszowe uroczystości.

Z. Babiarz-Zych



„Biały Bocian” dłuta Andrzeja Gana z Dębnicy Kaszubskiej dla „Arabesek” od starosty słupskiego



„Arabeska” zaskakuje nowymi układami tanecznymi

Zdjęcia: J. Maziejuk

Dbajmy o zdrowie

Przyszłość nie jest groźna

Zakażenie wirusem HIV przestało już w Polsce budzić emocje. Wiadomo, że żyje wśród nas ponad osiem tysięcy zarażonych. Codziennie w Polsce dwie osoby zakażają się tym groźnym dla życia ludzkiego wirusem.



należą do łatwych, a w wielu przypadkach mogłyby jednak uratować zdrowie, a nawet życie.

W Polsce coraz więcej jest punktów konsultacyjno-diagnostycznych, w których można wykonywać testy w kierunku obecności przeciwciał anti-HIV bezpłatnie, anonimowo i bez skierowania. Anonimowość badań daje osobie je wykonującej poczucie bezpieczeństwa, pewność, że informacja o badaniu i o jego wyniku nie wydostanie się z miejsca, gdzie zostało ono wykonane.

Praktycznie wszyscy zgłaszający się na badania chcą wykonać test, aby utwierdzić się w przekonaniu, że nic złego się nie stało. Nie zakładają nawet możliwości dojścia do zakażenia wirusem HIV. Dla większości słowa HIV i AIDS są synonimami oznaczającymi wyrok śmierci.

Skuteczna profilaktyka chroni nasze zdrowie

Foto: J. Maziejuk

W świadomości wielu Polaków utrwalił się obraz brudnego, obdartego narkomana, zebrzącego o pieniądze na leki, a w rzeczywistości na kolejną porcję narkotyku. Dlatego powszechne jest przekonanie, że chorego, zakażonego wirusem HIV można poznać po wyglądzie. Ale tak poznać można tylko ciężko chorego człowieka. **Problem wirusa HIV polega na tym, że przez 10-12 lat nie powoduje on żadnych dolegliwości, nie wykazuje żadnych zmian w rutynowo wykonywanych badaniach laboratoryjnych. Dlatego wiele osób żyje z HIV nie wiedząc o tym. Szacuje się, iż w Polsce jest takich osób 3-4 razy więcej, niż świadomych swojego zakażenia.**

Wiele osób pamięta, jak w początkach epidemii mówiono, iż w tak zwanej grupie ryzyka są osoby często zmieniające partnerów seksualnych. Obecnie o grupach ryzyka nie mówi się wcale. Lekarze

zajmujący się w Polsce HIV mają pod swoją opieką młode kobiety, które zarażyły się od pierwszego i jedyne w swym życiu mężczyzny.

Badania wykazały, że zakażenie wirusem HIV przenosi się znacznie łatwiej z mężczyzny na kobietę, niż z kobiety na mężczyznę. Jest to uwarunkowane budową anatomiczną narządów płciowych i powierzchnią wrażliwej na zakażenie błony śluzowej, znacznie większą u kobiet. Prezerwatywy dobrej jakości, właściwie użyte, znacznie zmniejszają ryzyko zakażenia w kontaktach seksualnych. Ale rozmowa partnerów o używaniu tego środka zapobiegawczego jest w Polsce trudna. Trochę łatwiej mówić o nim na początku związku, znacznie trudniej później, kiedy związek stanie się trwały.

A często jest tak, że oboje partnerzy mają za sobą doświadczenia seksualne. Rozmowy o przeszłości intymnej też nie

A przecież z HIV można żyć. To AIDS stanowi schyłkowy okres zakażenia HIV, w którym układ odpornościowy osoby zakażonej jest już tak zniszczony, że nie chroni przed zakażeniami, które nie są groźne dla osób ze sprawnym układem immunologicznym. Ale teraz nawet słowo AIDS nie brzmi już tak złowrogo, jak na początku epidemii. Dostępne także w Polsce leki antyretrowirusowe zmieniły znacznie przebieg infekcji HIV.

Jeszcze 6-7 lat temu trudno było namawiać ludzi do poddawania się testom w kierunku obecności przeciwciał anti-HIV. Poza informacją o zakażeniu nie można im było niczego zaoferować. Obecnie jest inaczej. Osoby świadome swego zakażenia mogą wiele dla siebie zrobić. Przede wszystkim nie zakażą swojego partnera seksualnego. Świadoma swego zakażenia kobieta ma szansę na

ciąg dalszy na str. 34

urodzenie zdrowego dziecka, jeśli będzie pod opieką nie tylko ginekologa - położnika, ale także lekarza, zajmującego się terapią HIV.

Poza tym osoba świadoma swojego zakażenia może kontrolować stan swojego układu immunologicznego. Dzięki temu wychwycony zostanie najlepszy moment na rozpoczęcie leczenia antyretrowirusowego, które będzie opóźniać i zapobiegać niszczeniu układu immunologicznego przez wirus HIV.

W początkach epidemii AIDS w Polsce ludzie, dowiadujący się o dodatnim wyniku testu, dowiadawali się też często, że od tej pory nie powinni pracować ani mieć kontaktów seksualnych. Obie te informacje były już wtedy nieprawdziwe. Dzięki lekom antyretrowirusowym osoby zakażone, które kilka lat temu przeszły na rentę i pożegnały się z kolegami z pracy w przekonaniu, że kres ich życia jest bliski, wróciły do pracy. Nie ma możliwości przeniesienia zakażenia podczas kontaktów w miejscu pracy. Zakażenie HIV nie stanowi też powodu dla rezygnacji z życia seksualnego.

Ważne jest tylko, aby informację o zakażeniu przekazać partnerowi seksualnemu i stosować się do zasady bezpiecznego seksu, w tym używania prezerwatyw.

Tak naprawdę w życiu osoby zakażonej wirusem HIV zmienia się niewiele: nie może być krwiodawcą (wiele osób nie jest i daje sobie z tym radę), nie powinna oddawać narządów do przeszczepów, w kontaktach seksualnych trzeba używać prezerwatyw. Natomiast nie naraża się innych na zakażenie mieszkając z nimi pod wspólnym dachem, korzystając z tych samych talerzy, szklanek, tej samej toalety, łazienki. Nie zagraża się osobom w kinie, w teatrze, na basenie, podczas uprawiania sportów. Komary, czego wielokrotnie dowiedziono, też nie przenoszą HIV.

Warto wykonywać testy w kierunku obecności przeciwciał anty - HIV. Jednakże w Polsce ciągle do specjalistów, zajmujących się tą terapią zgłaszają się osoby, u których zakażenie HIV rozpoznano po wielu latach jego trwania, kiedy wirus dokonał już zupełnego zniszczenia układu immunologicznego, pojawiły się ciężkie choroby i za późno już jest na jakiegokolwiek leczenie.

Violetta Dąbrowska
Powiatowa Stacja Sanitarno-
Epidemiologiczna w Słupsku

Poszukiwa partnera

16 października br. starosta słupski Zdzisław Kołodziej-ski spotkał się z Antoniną Rohnaar z Holandii. Jest ona córką słupszczanki Lilianny Rohnaar, osobą niezwykle aktywną w młodzieżowych organizacjach europejskich.



Starosta słupski Zdzisław Kołodziej-ski prezentuje Antoninie Rohnaar najnowsze publikacje powiatu
Foto: J. Maziejuk

W Zespole Szkół Agrotechnicznych w Słupsku odbyło się spotkanie młodzieży ze szkół powiatu słupskiego z panią **Antoniną Rohnaar**, która interesująco opowiadała o życiu i nauce w krajach Unii Europejskiej. Wystąpienie jej wzbudziło duże zainteresowanie uczniów. **A. Rohnaar** jest członkiem Zarządu Europejskiego Forum Studentów (AEGEE) w Groningen oraz przedstawicielem tego Forum przy OECD w Paryżu. Jest aktywnym organizatorem wymiany studentów. Pomaga studentom różnych narodowości w korzystaniu z nauki w Holandii. Służy jej w tym biegła znajomość

kilku języków. Obecnie kończy studia na wydziale Stosunków Międzynarodowych na Uniwersytecie w Groningen.

Podczas spotkania w starostwie, poza kurtuazyjną wymianą zdań, **Antonina Rohnaar** wykazała autentyczne zainteresowanie Polską i Słupskiem. **Obiecała, że postara się znaleźć w Holandii partnera dla Zespołu Szkół Agrotechnicznych w Słupsku i dopomoże w zorganizowaniu praktyk rolniczych dla uczniów szkół z powiatu słupskiego.**

Leszek Kreft
Rzecznik Prasowy
Starosty Słupskiego

Inżynierska współpraca



W Domu Polskim w Wilnie odbyło się wspólne posiedzenie zarządów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich na Litwie oraz Stowarzyszenia Naukowo - Technicznego Inżynierów i Techników Rolnictwa w Słupsku. Oba zarządy zawarły porozumienie o współpracy, rozwijaniu i promowaniu działań na Litwie i w Polsce.

tematycznie organizuje wyjazdy na Litwę oraz współpracuje z tamtejszymi szkołami, domami dziecka i środowiskami kulturalnymi. Współpraca ta rozwija się z pożytkiem dla mieszkańców obu miast.

W sierpniu br. odbył się kolejny wyjazd słupszczyzan do Wilna. Wzięli w nim udział także członkowie Słupskiego Oddziału Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Rolnictwa. Pojechali tam właśnie z zamiarem nawiązania współpracy z tamtejszym środowiskiem naukowo-technicznym. Dzięki pomocy Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna w Słupsku udało się im nawiązać kontakt ze Stowarzyszeniem Techników i Inżynierów Polskich na Litwie.

Poza podpisanym porozumieniem o współpracy uzgodniono, że w miarę możliwości prowadzone będą wspólne działania zachęcające obydwie organizacje do rozwijania działalności przynoszących wzajemne korzyści. Zarządy obu stowarzyszeń zobowiązały się do wspólnego poszukiwania funduszy na realizację zadań statutowych. Mają się konsultować w zakresie dostępnych źródeł finansowania. W początkującej fazie współpracy uznano za niezbędne skupienie się na takich obszarach jak: dostosowanie gospodarki obydwu krajów, ekonomii i techniki do wymogów Unii Europejskiej, rozwój demokracji, umacnianie organizacyjne stowarzyszeń, wymiana doświadczeń w zakresie doradztwa i rzeczoznawstwa, rozwój ekologii, edukacji i preorientacja zawodowa. Wszystko to w celu zmniejszenia bezrobocia, działania rzecz młodej kadry technicznej raz wymiany doświadczeń kulturalnych i społecznych.

Od wielu lat rozwija się współpraca między Słupskiem i Wilnem. Głównym jej inicjatorem jest Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Grodna w Słupsku, które sys-

Porozumienie podpisali wiceprezyciąg dalszy na str. 36



Dom Polski w Wilnie. Tutaj podpisano porozumienie o współpracy pomiędzy Słupskim Oddziałem Stowarzyszenia NOT Inżynierów i Techników Rolnictwa a Stowarzyszeniem Techników i Inżynierów na Litwie

wodniczący Zarządu SISTR **Zygmunt Gudebski** i sekretarz **Krystyna Popiel**, ze strony Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich na Litwie - **Jan Andrzejewski** - prezes Zarządu i **Zenon Bogdanowicz** - sekretarz.

Efektom zawartego porozumienia jest już wspólna aplikacja do funduszy Unii Europejskiej poprzez projekt ACCESS 2001. W ramach tego programu ma zostać zorganizowanych szereg szkoleń w Polsce i na Litwie.

Krystyna Popiel
Sekretarz SISTR

„Gazeta Mówiona”

Do odbiorców trafił pierwszy numer „Gazety Mówionej PZN”. To lokalny miesięcznik dla niewidomych wydawany pod egidą Koła Polskiego Związku Niewidomych w Słupsku.

„Gazeta” wydawana jest w formie dźwiękowej na kasetach magnetofonowych i płytach CD-audio. Jej zawartość stanowią czytane przez lektora artykuły i informacje wybrane z prasy lokalnej całego województwa, artykuły oraz bieżące informacje o działaniach Polskiego Związku Niewidomych. Treść prezentowanych w formie mówionej informacji dotyczy nie tylko osób niewidomych i słabo widzących. Redakcja ma nadzieję, że zainteresują one także ludzi pracujących na rzecz osób niepełnosprawnych - pracowników Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, pracowników bibliotek.

„Gazeta Mówiona PZN” jest nieodpłatnie kolportowana do placówek na terenie całego województwa pomorskiego. Można ją otrzymać, wypożyczyć lub skopiować także w kołach PZN oraz bibliotekach książek mówionych w każdym powiecie.

Pomysł przygotowywania i wydawania takiej gazety został podpatrzony w szwedzkiej gminie Vaxjo, gdzie dzięki nawiązanej współpracy przez

powiat słupski z Okręgiem Kroneberg, przebywał jej twórca - **Tadeusz Piotrowski** z Koła Polskiego Związku Niewidomych. Również sami Szwedzi, kiedy gościli w powiecie słupskim, namawiali powiatowe władze samorządowe i słupskich działaczy z PZN do wydawania takiej gazety. Zaoferowali swoją pomoc i podarowali sprzęt do udźwiękowania gazety.

O pozostałe finanse na ten cel musiał zatroszczyć się sam Związek. Słupskie koło PZN zwróciło się o nie m.in. do władz wojewódzkich, prywatnych firm oraz starostwa i Urzędu Miejskiego w Słupsku. Taką pomoc uzyskało, za co jest wdzięczne wszystkim swoim ofiarodawcom.

Redakcję cieszy duże zainteresowanie „Gazetą Mówioną”, po którą zgłaszają się indywidualni odbiorcy, jak też działy książki mówionej bibliotek powiatowych. **Koło Polskiego Związku Niewidomych w Słupsku gratuluje cennej inicjatywy, a redakcji nowej „Gazety” życzy sukcesów wydawniczych. (z)**

Dla regionu

Ogólnie stwierdza się, że w Polsce istnieje szereg nieprawidłowości w dostosowaniu gospodarki do wymagań unijnych. Uporządkowania i wprowadzenia wielu przepisów wymagają sprawy ochrony środowiska, w tym szczególnie te dotyczące się w obrębie gospodarki rolnej.

EKSPERT-SITR i Okręgowy Ośrodek Rzeczoznawstwa i Doradztwa Technicznego działający przy Stowarzyszeniu Naukowo-Technicznym Inżynierów i Techników Rolnictwa w Słupsku podjął się przeprowadzenia szkoleń dla rolników, pracowników rolnych i leśnych oraz osób zajmujących się konfekcjonowaniem środków ochrony roślin i obrotem nimi. Szkolenia te przeprowadzono pod wspólnym tytułem: "Upowszechnianie przepisów dotyczą-

cych gospodarowania zgodnie z zasadami ochrony środowiska". Cieszyły się one dużym powodzeniem wśród mieszkańców powiatu słupskiego i lęborskiego, a skorzystało z nich około 100 osób. Uczestnicy otrzymali materiały szkoleniowe, które w syntetyczny sposób przedstawiają zagadnienia omawiane podczas szkoleń oraz komentują istniejące przepisy w tym zakresie.

Szkolenia zorganizowano dzięki dotacji wojewody pomorskiego i owoc-

nej współpracy ze Stacją Doświadczalną Oceny Odmian w Karzniczce. Ta ostatnia udostępniła pomieszczenia, zorganizowała pokazy sprzętu wykorzystywanego w ochronie roślin oraz pokaz konserwacji i modernizacji opryskiwaczy. Było to kolejne zadanie, które zrealizowano przy wsparciu finansowym wojewody pomorskiego, z pożytkiem dla regionu słupskiego.

Krystyna Popiel
Wiceprezes EKSPERT -SITR

Jak postępować z padniętą zwierzyną



Jak postępować z padniętymi zwierzętami, odpadami poubojowymi oraz kuchennymi? Sprawa ta była niejednokrotnie podnoszona przez radnych na sesjach Rady Powiatu. Poniższe informacje powinny pomóc rolnikom i właścicielom zakładów przetwórczych oraz żywienia zbiorowego w prawidłowym zagospodarowaniu odpadów zwierzęcych.

Obowiązki właścicieli zwierząt

W przypadku bydła, owiec, kóz i świń istnieje obowiązek zgłoszenia upadku zwierzęcia do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w terminie określonym przez "ustawę weterynaryjną", tj. w ciągu 7 dni od dnia padnięcia. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zakolezykowała bydło i wszyscy właściciele otrzymali druk zgłoszenia upadku bydła, który w przypadku padnięcia zwierzęcia należy wypełnić i przesłać na adres Agencji (76-200 Słupsk, ul. Jana Pawła II 1).

O padnięciu zwierząt należących do przeżuwaczy (bydło, owce, kozy) należy powiadomić najbliższego lekarza weterynarii lub powiatowego lekarza weterynarii, informację przekazać też podmiotom zajmującym się transportem, zbieraniem, przetwarzaniem lub utylizacją padliny.

Bydło od 30 miesiąca życia oraz od 24 miesiąca życia poddane ubojowi z konieczności, ubojowi sanitarnemu, które padło, zostało zabite a za życia wykazywało objawy neurologiczne, podlega obowiązkowemu badaniu w kierunku BSE. Badanie to jest finansowane z budżetu państwa i zajmuje się nim powiatowy lekarz weterynarii. Właściciel zwierzęcia ma obowiązek przekazania padliny podmiotowi uprawnionemu do jej zbierania, za co ponosi opłatę w wysokości 50 zł za jedną sztukę.

W przypadku zwierząt innego gatunku, właściciel ma obowiązek powiadomić podmiot zajmujący się zbiórką padliny i ponosi koszt w wysokości około 1,20 zł za kilogram.

Obowiązki właściciela zakładu, w którym powstają odpady poubojowe

Na właścicielach zakładów zajmujących się ubojem zwierząt rzeźnych, roz-

biorem i przetwórstwem mięsa ciąży obowiązek postępowania zgodnie z "ustawą weterynaryjną" art. 9.1 oraz Instrukcją Głównego Lekarza Weterynarii Nr GI-Whig. 1/03 z dnia 21 lipca 2003 r. "w sprawie zasad postępowania z materiałem szczególnego ryzyka (SRM) w rzeźniach i zakładach rozbioru". **Materiał taki, o ile nie zachodzi podejrzenie o chorobę zakaźną, należy niezwłocznie zgłosić i przekazać podmiotom zajmującym się jego zbieraniem lub przetwarzaniem.**

Wszystkie podmioty zajmujące się ubojem zwierząt i przetwórstwem mięsa powinny mieć podpisane umowy z podmiotami zajmującymi się zbieraniem odpadów poubojowych, bądź zakładami zajmującymi się utylizacją takich odpadów.

Obowiązki właściciela terenu, na którym zwierzę padło lub znajduje się padlina

W przypadku braku możliwości ustalenia właściciela za utylizację padliny odpowiada właściciel terenu, na którym się ona znajduje lub urząd gminy, który - według ustawy "o utrzymaniu porządku i czystości w gminach" - zapewnia budowę i eksploatację grzebowisk oraz zbieranie, transport i unieszkodliwianie padliny bezdomnych zwierząt.

Obowiązki właściciela podmiotu, w którym powstają odpady kuchenne

Zgodnie z przepisami "ustawy weterynaryjnej", art.9.9: **odpadów kuchennych nie stosuje się w żywieniu trzody chlewnej.** Podmioty wytwarzające odpady żywienia zbiorowego są pod nadzorem Inspekcji Sanitarnej. Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Gdańsku przekazuje informacje o końcowym wykorzystaniu tych odpadów do Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Gdańsku, który przekazuje je dalej powiatowym lekarzom weterynarii w celu nadzoru nad zakazem skarmiania trzody chlewnej zgodnie z przepisami weterynaryjnymi.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa prowadzi ewidencje zwierząt. Oznakowano już gospodarstwa utrzymujące bydło. Nie rozpoczęto jeszcze akcji znakowania trzody chlewnej.

Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z 30 stycznia 1996 roku w sprawie szczegółowych kierunków działań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz sposobów ich realizacji (Dz. U. z 16 lutego 1996 r.), **ARiMR może udzielać pomocy finansowej podmiotom zajmującym się zbieraniem, transportem i spalaniem padniętego bydła, owiec, kóz oraz transportem i spalaniem mączki wyprodukowanej z tych zwierząt.**

W województwie pomorskim pomoc w postaci dofinansowania do działalności związanej z transportem padliny (bydła, owiec i kóz) oraz odpadów poubojowych (traktowanych jako SRM) otrzymały następujące podmioty gospodarcze: "Rakarnia", Skup Zwierząt Padłych oraz Odpadów Poprodukcyjnych, Racławski Roman, Lipienice, 89-600 Chojnice; Zakład Zbiórki Surowca Utylizacyjnego, Roman Rybacki, Nowy Klincz, 83-400 Kościerzyna; Zakład Rolniczo-Handlowy "Neutil" S.C. - Paweł i Józef Kotarski, Dudzicze 1, 76-248 Dębica Kaszubska, tel. 059 843 11 42, 0601 928 604. Ten ostatni zakład obsługuje powiaty: słupski, bytowski i lęborski.

Marianna Kołodziejaska
Wydział Rolnictwa
i Ochrony Środowiska

Skuteczny radar

Słupska policja wzbogaciła się o nowe urządzenie radarowe - „Fotorapid”. Służy on do pomiaru prędkości pojazdów, oddalających się i przybliżających. Po zarejestrowaniu przekroczenia prędkości wykonuje zdjęcie danego pojazdu i rejestruje w pamięci na twardym dysku.



Fotoradar wykorzystywany jest szczególnie do pomiaru prędkości na jezdniach w pobliżu szkół
Foto: E. Adamiec

Zdjęcie takie jest następnie wprowadzane do komputera, gdzie podlega obróbce celem dalszego wykorzystania i rozliczenia kierującego za popełnione wykroczenie. **Główną zaletą tego urządzenia jest to, że może on pracować praktycznie w każdych warunkach pogodowych, niezależnie od temperatury panującej na zewnątrz. Pomiar dokonywany jest tak w dzień, jak i w nocy dzięki lampie błyskowej, w którą zaopatrzone jest fotoradar.**

Do zalet można zaliczyć też to, że fotoradar może być instalowany w dowolnym miejscu dzięki statywowi i przenośnemu źródłu zasilania, jak też to, że wykonuje dwa zdjęcia na sekundę. **Umożliwia to zarejestrowanie każdego pojazdu przekraczającego dozwoloną prędkość.**

Fotoradar wykorzystywany jest szczególnie do pomiaru prędkości w rejonach szkół w Słupsku oraz w powiecie

słupskim - tam nadmierna prędkość stwarza największe zagrożenie dla dzieci i młodzieży. **Podczas pomiaru prędkości w rejonie szkół w miejscowościach: Żelkowo, Wrzeście, Głobino, Redzikowo i Siemianice w ciągu około dwóch godzin ujawniano od kilkunastu do kilkudziesięciu wykroczeń związanych z przekroczeniem dozwolonej prędkości jazdy. Przy kolejnych pomiarach ilość wykroczeń malała.**

Oddziaływanie prewencyjne fotoradaru jest bardzo duże i zmusza kierujących do przestrzegania ograniczeń prędkości w rejonie szkół. **Można przypuszczać, że dzięki temu urządzeniu stan bezpieczeństwa na terenie miasta Słupska i powiatu słupskiego poprawi się, a droga do szkoły stanie się bardziej bezpieczna.**

Emilia Adamiec
Komenda Miejska Policji
w Słupsku